

STANISŁAW WIECH

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy  
w Kielcach

## POD NAPOREM PRAWOSŁAWIA. Z DZIEJÓW OPORU UNITÓW W KRÓLESTWIE POLSKIM I NA ZESŁANIU

Po stłumieniu powstania styczniowego za jeden z głównych kierunków w polityce wewnętrznej wielonarodowego Cesarstwa Rosyjskiego obrano stymulowaną przez władze państwowe ekspansję kultury rosyjskiej i religii prawosławnej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, tj. w tzw. Kraju Zachodnim (w dziewięciu guberniach litewskich, białoruskich i ukraińskich) oraz w Królestwie Polskim. W miarę jednolita struktura wyznaniowa obok języka miała stanowić fundament usilnie budowanej, a podważanej przez ruchy narodo-wyzwoleńcze integracji ustrojowej i terytorialnej państwa carów. W planach rusyfikacji Królestwa Polskiego stosunkowo ważne miejsce zajął problem przyszłości Kościoła greckokatolickiego, a co za tym idzie i losu unitów. W opinii wielu kręgów władz państwowych więzy historyczne i kulturowe Kościoła unickiego z Cerkwią prawosławną dawały podstawy do stworzenia na ziemiach polskich mocnych przyczółków rosyjskiej dominacji wyznaniowo-kulturowej, ograniczenia wpływów Kościoła katolickiego i kultury polskiej oraz wciągnięcia grekokatolików, jako potencjalnych sprzymierzeńców Rosji i Cerkwi, do rusyfikacji Królestwa Polskiego otwierającej drogę do pełnej unifikacji tych ziem z Cesarstwem.

W ożywionej po 1864 r. dyskusji na temat przyszłości i miejsca Kościoła unickiego w Cesarstwie Rosyjskim uczestniczyły zarówno najbardziej zainteresowane tym problemem władze administracyjne i policyjne Królestwa Polskiego (namiestnik, naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, warszawscy generałowie-gubernatorzy), jak też centralne urzędy w Petersburgu (Departament Obcych Wyznań przy MSW, Ministerstwo Oświaty, Komitet do Spraw Królestwa Polskiego, Najświętszy Synod). Spore zainteresowanie kwestią unicką wykazywała także częściowo inspirowana przez aparat władzy rosyjska publicystyka, znani w Cesarstwie i poza jego granicami rosyjscy działacze polityczni, a także wyższa hierarchia Cerkwi prawosławnej. Charakter zgłaszanych z różnych stron postulatów oraz wdrażanych w Królestwie Polskim pierwszych reform wyraźnie wskazywał na próbę powielenia przez władze rosyjskie tych metod i rozwiązań, które zastosowano pod koniec lat trzydziestych XIX w. w Kraju Zachodnim, gdzie Kościół unicki został odgórnie zlikwidowany, a grekokatolików włączono gremialnie do Cerkwi prawosławnej. Władze Królestwa Polskiego, odwołując się do przykładu guberni zabra-

nych, twierdziły m.in., że unitów należy ostatecznie wyzwolić spod trzywiekowej okupacji katolików, aby w ten sposób, podobnie jak to się stało w Kraju Północno-Zachodnim, „zagubiony lud” przywrócić na łono rodziny słowiańskiej i tym samym wzmocnić w Królestwie Polskim rosyjski żywioł. Cele polityczne wyjaśniające zainteresowanie się kwestią unicką znakomicie oddają słowa warszawskiego generała-gubernatora Petra Pavloviča Al’bedinskiego, który w swoim memoriale z 27 XII 1880/81 1881 r., wyznał, że po upadku powstania styczniowego rząd w ludności unickiej widział przede wszystkim „element mogušij poslužit âdrom utverždeniâ i rasprostraneniâ v krae načal ruskoj žizni i graždanstvennosti”, pod pretekstem zaś pobudzenia unitów do samodzielnego narodowego życia pragnął na tyle mocno odsunąć ich zarówno od wpływów kultury polskiej, jak i Kościoła katolickiego, aby ostatecznie połączyć wyznawców Kościoła greckokatolickiego z Cerkwią prawosławną<sup>1</sup>.

Argumentując i uzasadniając potrzebę ściślejszego powiązania unii z prawosławiem, propagowano tezę, że „greko-uniatskoe naselenie bylo nesmenâemoj arenoj dla latino-pol’skoj propagandy”, która oderwała ich od wiary prawosławnej i zmusiła do używania w kościele i domu języka polskiego. Na łamach „Dziennika Warszawskiego” związanego z obozem namiestnika pisano m.in., że „zadaniem diecezji grecko-unickiej chełmskiej jest obrona rosyjskich interesów — i przez to zlanie interesów Królestwa Polskiego z interesami Cesarstwa. Zadanie to, jakkolwiek piękne, jest bardzo trudne, ponieważ diecezja ta, od dawna pozostając pod przemożnym wpływem polskim, odszczyliła się od swej [ruskiej] narodowości i [prawosławnego] obrządku”<sup>2</sup>. Wskazywano również na to, że Rusini z Królestwa Polskiego, czyli unicy, oraz prawosławni Rosjanie z Cesarstwa — to dwie nazwy tego samego narodu, sztucznie rozdzielonego przez wrogą im Polskę i Kościół katolicki. Z powyższych twierdzeń wyprowadzono wnioski, że w ramach wyrównania krzywd i „dopełnienia historycznej prawdy o Zabuzzańskiej Rusi” należy przywrócić na Podlasiu utracone wpływy, a drogą do tego miał być objęty kuratelą władz państwowych program odrodzenia świadomości narodowej i religijnej unitów<sup>3</sup>. Wizje wciągnięcia unitów w orbitę wpływów kultury rosyjskiej i Cerkwi prawosławnej były o tyle kuszące, że w opinii wielu gremiów dawały szansę na rychłe przełamanie na prawym brzegu Wisły polskiej hegemonii przy równoczesnym zachwianiu w całym Królestwie Polskim struktury wyznaniowo-narodowościowej jego mieszkańców. Za ingerencją władz państwowych

<sup>1</sup> „Vsepoddannyj doklad varšavskogo general-gubernatora general-adûtanta Al’bedinskogo o sostoâanii Carstva Pol’skogo v 1880 g.”, Gosudarstvennyj arhiv Rossijskoj Federacii (Moskwa, dalej: GARF), fond (dalej: f.) 678, Aleksandr II 1818–1881, opis (dalej: op.) 1, delo (dalej: d.) 677, k. 39; *Warszawscy generałowie-gubernatorzy o sytuacji społeczno-politycznej Królestwa Polskiego. Raporty Albidynskiego i Szuwałowa z lat 1881 i 1896*, oprac. S. Wiech, Kielce 2007, s. 80, 115.

<sup>2</sup> *Chołm 11/23 VI*, „Dziennik Warszawski” 1869, nr 130

<sup>3</sup> Zob. „Vsepoddanejšaâ zapiska varšavskogo general-gubernatora general-adûtanta Gurko o položenii vverennogo mu kraâ za 1885 g.”, GARF, f. 102, Departament Policji Ministerstwa Vnutrennyh Del 1880–1917 (dalej: f. 102), op. 3 deloproizvodstvo 1885, op. 81, d. 59, cz. 58, k. 10; *Chołm 11/23 VI*; „Moskovskie vedomosti” 1866, nr 147; „Pravitelstvennyj vestnik” 1875, nr 46; V. A. Istomin, *Očerednye voprosy v Privislanskom krae*, S.–Peterburg 1903, npg.; *Czterdzieści lat prześladowania Unii na Podlasiu*, Kraków 1909, s. 18.

w sprawie Kościoła unickiego i jego wyznawców przemawiały odpowiednio skrojone materiały statystyczne sugerujące, że proces depolonizacji całego Podlasia będzie w miarę łatwy i szybki. Według tendencyjnych ocen władz administracyjnych Rosjanie jeszcze w 1864 r. stanowili na Podlasiu dominujący element, odsetek Polaków w guberni lubelskiej i siedleckiej zamykał się w granicach 40% ogółu mieszkańców, wszyscy unicy byli Rosjanami, a w grupie 640 tys. wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego aż 237 tys. osób, czyli 37% ogółu, nie uległo procesom polonizacji i zachowało swoją rosyjską narodowość (zob. tab. 1). Posługiwanie się wnioskami wyciągniętymi z przekłamanych statystyk wskazywało jedynie na ukryte cele strony rosyjskiej.

Tabela 1. Struktura wyznaniowa i narodowościowa mieszkańców guberni lubelskiej i siedleckiej w 1864 r.

Wyznanie	Liczba	%	Narodowość	Liczba	%
Prawosławni	6 629	0,66	Rosjanie	457 098	45,33
Staroobrzędowcy	117	0,01			
Grekokatolicy	213 546	21,18			
Rzymskokatolicy	640 595	63,52	Polacy	403 651	40,03
Protestanci	7 646	0,76	Niemcy	7 646	0,76
Żydzi	139 716	13,85	Żydzi	139 716	13,85
Muzułmanie	246	0,02	Tatarzy	384	0,03
Razem	1 008 495	100,00	Razem	1 008 495	100,00

Źródło: P. Šebalskij, *Russkaâ oblast' v Carstve Polskom*, „Russkij vestnik” 1883, jun', s. 503.

Osiągnięcie wyznaczonych celów wymagało podjęcia szeroko zakrojonych działań ingerujących nie tylko w życie wewnętrzne Kościoła i społeczności unickiej, ale prawie wszystkich mieszkańców lewobrzeżnych guberni Królestwa Polskiego. Wyparcie polskich wpływów z Kościoła unickiego rozpoczęła reforma z 14/26 czerwca 1864 r. ograniczająca samodzielność ekonomiczną i religijną kościołów unickich oraz narzucająca parafiom grekokatolickim odpowiednich patronów (kolatorów)<sup>4</sup>. Kolejną ingerencją władz państwowych w sprawę Kościoła unickiego było wydane 28 XI/10 XII 1864 r. postanowienie namiestnika Królestwa Polskiego Fedora Fedoroviča Berga nakazujące, pod pretekstem nieprawomyślności kleru zakonnego, kasatę czterech (w Zamościu, Białej, Chełmie i Lublinie) spośród pięciu wszystkich istniejących klasztorów unickich. Ostatnią wspólnotę bazylianów, jaka pozostała w Warszawie, zlikwidowano 13/25 stycznia 1872 r. mocą uchwały Komitetu do Spraw

<sup>4</sup> Spośród 381 kościołów grekokatolickich, jakie w 1863 r. funkcjonowały w Królestwie Polskim, tylko 33 znajdowały się pod opieką rządu, nad 340 zaś sprawowały opiekę osoby prywatne, w tej liczbie aż 321 kolatorów (opiekunów) było Polakami. „Obozrene mer pravitel'stva prinatyh po Carstvu Pol'skomu posle 1863 goda. Sostavleno v 1880 g.”, GARF, f. 109, Tretie Otdelenie Sobstvennoj Ego Imperatorskogo Veličestva Kancelarii 1826–1880 (dalej: f. 109), op. 2, d. 696, k. 12; P. N. Batuškov *Holmskaâ Rus'. Istoričeskie sud'by russkogo zabuž'â*, S.–Peterburg 1887, s. 181.

Królestwa Polskiego<sup>5</sup>. Dodatkowo duchowieństwu świeckiemu narzucono ściśle kontrolę władz cywilnych, a na mocy ustawy z 18/30 czerwca 1866 r. zniesiono samodzielność gospodarczą Kościoła unickiego, przenosząc jego utrzymanie na skarb państwa<sup>6</sup>. Przyznanie posad duchownych i rządowych uposażeń ściśle uzależniono od politycznej prawomyślności kapłanów inwigilowanych przez rosyjskie władze policyjne<sup>7</sup>.

Wprowadzonym reformom towarzyszyły kroki mające na celu ukrócenie kontaktów ludności unickiej z duchowieństwem polskim i Kościołem rzymskokatolickim. W grudniu 1864 r. zdelegalizowano działalność towarzystwa siostr św. Feliksa, które, zdaniem władz rosyjskich pod wpływem ojców kapucynów, wspierało unitów, zakładając m.in. w parafiach greckokatolickich ochronki dla dzieci<sup>8</sup>. Odseparowaniu unitów od wpływów kultury polskiej służyła przede wszystkim podjęta 19/31 maja 1867 r. bez konsultacji z władzami kościelnymi arbitralna decyzja o likwidacji rzymskokatolickiej diecezji podlaskiej<sup>9</sup>. Zniesienie odrębnej dla Podlasia struktury administracji kościelnej miało przy okazji rozbić jedność kulturowo-religijną, jaka na tym obszarze

<sup>5</sup> *Zbiór Praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące, wydane po zniesieniu w 1871 roku urzędowego wydania Dziennika Praw Królestwa Polskiego*, oprac. W. Wyziański, t. 2, Warszawa 1875, s. 45; J. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat na tle dziejów Kościoła w XIX wieku*, t. 3, Przemyśl 1908, s. 12; A. Korobowicz, *Kler grekounicki w Królestwie Polskim (1815-1875)*, „Rocznik Lubelski” 9, 1966, s. 250, 252; J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864-1875*, „Annales UMCS”, sec. F., 1966, s. 221, 223.

<sup>6</sup> „Delo o ustrojstwie belogo greko-katoličeskogo duhovenstva v Carstve Pol'skom — 18 II-21 IV 1866 g.”, *Rossijskij gosudarstvennyj istoričeskij arhiv* (Sankt Petersburg, dalej: RGIA) f. 1270, Komitet po delam Carstva Pol'skogo 1864-1881 (dalej: f. 1270), op. 1, d. 189, k. 1059; *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 65, Warszawa 1865, s. 197-203; A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 2, Warszawa 1882, s. 13; E. Bańkowski, *Ruś chełmska od czasów rozbioru Polski*, Lwów 1887, s. 236-245.

<sup>7</sup> Pensje rządowe w zreorganizowanej chełmskiej diecezji greckokatolickiej, liczącej w 1866 r. 12 dekanatów i 261 parafii, wyznaczono zgodnie z etatami dla 546 osób, w tym 312 duchownych. Według stawek rządowych biskup, który miał 5 pomocników, otrzymywał rocznie 5 tys. rb., 10 proboszczów I rzędu otrzymywało pensję w wysokości 500 rb., 20 duchownym II rzędu wypłacano rocznie 400 rb., 231 zaś kapłanom III rzędu płacono 300 rb. Dziekani poza pensją otrzymywali 150 rb. dodatku. Na etatach rządowych znajdowało się ponadto 12 duchownych zatrudnionych w szkołach diakonalnych, 12 wikariuszy przydzielonych do parafii liczących ponad 2 tys. wiernych oraz 21 duchownych i wikariuszy przydzielonych do innych zadań. W sumie w 1867 r. na pensje proboszczów planowano przeznaczyć 82 300 rb., a łączne wydatki z budżetu państwa na utrzymanie diecezji unickiej w Królestwie Polskim miały wynieść 169 055 rb. W latach następnych budżet Kościoła unickiego w Królestwie Polskim nieco obniżono i przekraczał on niewiele ponad 150 tys. rb. „Zapiski načal'nikov Varšavskogo Žandarm'skogo Okruga o postupke krest'ânskikh del v Carstve Pol'skom za 1880 g.”, GARF, f. 215, Kancelariá Varšavskogo General-Gubernatora 1874-1917 (dalej: f. 215), op. 1, d. 77, k. 300; J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875*, Lublin 1996, s. 104.

<sup>8</sup> „Obozrene mer pravitel'stva prinâtyh po Carstvu Pol'skomu posle 1863 goda”, GARF, f. 109, op. 2, d. 696, k. 16.

<sup>9</sup> „Delo o uprazhnenii Podlâskoj eparhii”, RGIA, f. 1409, Sobstvennaâ Ego Imperatorskogo Veličestva Kancelariá 1812-1917 (dalej: f. 1409), op. 3, d. 7792, „Delo o uprazhnenii Gosudarstvennogo Soveta Carstva Pol'skogo i uprazhnenii Podlâskoj eparhii”, d. 7806; *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 67, Warszawa 1867, s. 85; *Sbornik cirkulârov po Upravleniû Duhovnym Delam Innostrannyh Ispovedanij*, cz. 2, Warszawa 1867, s. 66-67.

coraz wyraźniej rysowała się między wyznawcami Kościoła unickiego i rzymskokatolickiego.

Likwidację diecezji podlaskiej poprzedziło zerwanie 22 XI/4 XII 1866 r. przez stronę rosyjską konkordatu ze Stolicą Apostolską<sup>10</sup>, co z kolei ułatwiało przeprowadzenie reformy obrządku liturgii, tak aby „Kościół unicki oczyścić z łacińskich naleciałości”. Dążenie do zmiany prawa kanonicznego i autonomii liturgicznej Kościoła unickiego sygnalizował już w kwietniu 1865 r. ks. Vladimir Aleksandrovič Čerkasskij, żądając m.in. od biskupa Jana Kalińskiego, aby ten nakazał urządzenie cerkwi unickich na wzór prawosławny i wprowadzenie prawosławnej liturgii<sup>11</sup>. Odmowa podporządkowania się zaleceniom władz administracyjnych zakończyła się uwięzieniem biskupa (wrzesień 1866), którego następnie zesłano do Wiatki, gdzie wkrótce zmarł (19 X 1866)<sup>12</sup>. Całkowitą uległość zwierzchnika Kościoła unickiego w Królestwie Polskim osiągnięto w chwili nominacji powolnego władzom rosyjskim ks. Józefa Wójcickiego, który już w 1863 r. czynił starania u namiestnika o reformę liturgii w Kościele unickim<sup>13</sup>. Ks. Wójcicki z tytułem oficjała, przejmując, wbrew woli papieża, zarząd nad diecezją chełmską, wyrażał pełną gotowość, aby zgodnie z życzeniem swoich protektorów rozpocząć dzieło odgórnego „oczyszczenia Kościoła z naleciałości łacińskich”<sup>14</sup>. Rozporządzeniami z 11/23 września 1866 r. i 11/23 marca 1867 r. nakazano duchowieństwu przeprowadzenie zalecanych przez stronę rosyjską reform<sup>15</sup>, po których ks. Wójcicki z dumą donosił, że już w październiku 1867 r. we wszystkich cerkwiach unickich kazania odprawiano w języku rosyjskim, organy ze świątyni wynieśli sa-

<sup>10</sup> „*Žurnal Komiteta po delam Carstva Pol'skogo — 1866 g.*”, RGIA, f. 1270, op. 1, d. 1425, k. 207–240; „*Pis'mo grafa Berga o neudobnostáh svázanyh s konkordatom s 1847 g. — 5 V 1866 g.*”, Rossijskaâ gosudarstvenaâ biblioteka (Moskwa, dalej: RGB), Otdel rukopisnyj (dalej: OR), f. 327, Čerkasskie, Vladimir Aleksandrovič, Ekaterina Alekseevna (dalej: f. 327), karton 33, nr 63, k. 1–32; *Polnoe sobranie zakonov*, t. 41, S.–Peterburg 1868, nr 43897.

<sup>11</sup> „*Obozrene mer pravitel'stva prinatyh po Carstvu Pol'skomu posle 1863 goda. Sostavleno v 1880 g.*”, RGIA, f. 109, op. 2, d. 696, k. 12; „*Instukcij po postroike novyh i remonte staryh greko-uniatskih cerkvej v Carstve Pol'skom*”, RGB, OR, f. 327, karton 38, nr 53, k. 1–10; J. Lewandowski, *Na pograniczu*, s. 104.

<sup>12</sup> E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, cz. 1, Warszawa 1906, s. 194; o reperkusjach wygnania bp. Kalińskiego i protestach duchowieństwa unickiego zob. „*Zapiski namestnika Berga o udalenii episkopa Kalinskogo s holmskoj eparhii — 1866 g.*”, RGB, OR, f. 327, karton 34, nr 13, k. 1–2, nr 23, k. 2, nr 24, k. 2, nr 28, k. 1–3, nr 31, k. 1–6.

<sup>13</sup> Z. Nagrodzki, *Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób na terenie Litwy i Białorusi (1863–1883)*, Wilno 1935, s. 31–32.

<sup>14</sup> Zob. A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, t. 2: 1848–1883, Kraków 1930, s. 474–534; [B. Kalicki], *Stan obecny diecezji chełmskiej*, „*Przegląd Polski*” 1873, 13, s. 126–129; [S. Tarnowski], *Prześladowanie unii na Podlasiu*, „*Przegląd Polski*” 1874, 10, s. 47–81; A. Korobowicz, *Stosunek władz świeckich do obrządku greckokatolickiego w świetle prawa Królestwa Polskiego (1815–1875)*, „*Annales UMCS*”, sec. F, 1965; K. Lis, *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996, s. 230–237.

<sup>15</sup> „*Zapiski načal'nikov Varšavskogo Žandarmskogo Okruga o postupke krest'ânskikh del v Carstve Pol'skom za 1880 g.*”, GARF, f. 215, op. 1, d. 77, k. 186; J.P. B[o]jarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządami moskiewskimi, czyli prawdziwie neronowskie prześladowanie Unii w diecezji chełmskiej*, cz. 1, Lwów 1885, s. 46–47.

mi chłopi, a polskie pieśni zostały usunięte z liturgii<sup>16</sup>. W oficjalnych doniesieniach pomijano jednak problem wzmagającego się po wydanych rozporządzeniach oporu unitów oraz niższego duchowieństwa, które w znacznej części wyraziło protest wobec polityki ks. Wójcickiego<sup>17</sup>. O wzrastającym oporze donosił m.in. zwierzchnik żandarmerii Królestwa Polskiego — gen. Platon Aleksandrovič Fredericks. W raportach skierowanych do MSW zwracał on uwagę na słaby autorytet zwierzchnika diecezji chełmskiej, który w opinii wiernych uchodził za przekupionego przez rząd agenta pragnącego jedynie narzucić unitom prawosławie<sup>18</sup>. Sprzeciwu unitów władze państwowe nie zamierzały tolerować, stąd malkontentów pod groźbą aresztowania, wydalenia, dymisji i kar finansowych siłą skłaniano do zaakceptowania i przyjęcia rządowego projektu reform.

Sukces rusyfikacji Kościoła unickiego w dużym stopniu zależał od uzyskania wsparcia ze strony duchowieństwa greckokatolickiego. W miejsce nielojalnych i usuniętych kapłanów postanowiono sprowadzić oddanych i uległych księży, którym proponowano niezwykle korzystne wynagrodzenie. W ciągu dziesięciu lat za sprawą ingerencji władz rosyjskich, zabiegających o pozyskanie lojalnych księży, wymieniono w Królestwie Polskim, wliczając w to także przybyszów z Rosji, ponad połowę składu duchowieństwa unickiego. Głównym ośrodkiem werbunku nowej kadry okazała się rusofilsko nastawiona parafia św. Jura we Lwowie<sup>19</sup>. Z Galicji w latach 1866–1875 z pobudek ideowych, jak też dla korzyści materialnych<sup>20</sup> przybyło do diecezji chełmskiej 111 kapłanów lub tylko kandydatów na kapłanów<sup>21</sup>. Zmiany w obsadzie stanowisk nie ominęły urzędu biskupiego. Nieuznawanego przez Stolicę Apostolską ks. J. Wójcickiego odsunięto, a obowiązki zwierzchnika diecezji chełmskiej przekazano akceptowanemu przez Rzym ks. Michałowi Kuziemskiemu, zasłużonemu w obronie języka rosyjskiego przywódcy Rusinów galicyjskich<sup>22</sup>. Korzyść z dokonanej

<sup>16</sup> *Na pamiat' russkomu narodu Podlâsâ i holmskoj Rusi o vozsoedinenii ego s pravoslaviem v 1875 godu*, Varšava 1876, s. 8.

<sup>17</sup> Z grona 214 duchownych diecezji chełmskiej 33 zostało w następstwie swojego oporu zesłanych w głąb Rosji lub przesiedlonych w inne miejsce, a 37 zdecydowało się na ucieczkę przed prześladowaniami do Galicji, E. Bańkowski, op. cit., s. 204.

<sup>18</sup> „Perepiska namestnika Carstva Pol'skogo F. Berga s načal'nikom Varšavskogo Žandarmskogo Okruga general-majorom P. Frederiksom, 22 III 1865–31 V 1872”, GARF, f. 547, Berg Fëdor Fëdorovič 1793–1874, op. 1, d. 721, k. 11.

<sup>19</sup> Zob. *Korespondencje „Dziennika Pozn[ąskiego]”, Warszawa 7 lutego*, „Dziennik Poznański” 1874, nr 36; *Królestwo Polskie*, „Gazeta Narodowa” 1875, nr 283; *Unicy podlascy*, t. 5, oprac. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 168–169.

<sup>20</sup> Na mocy uchwały Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego z 3/15 lipca 1871 r. na Galicjan wyznania greckokatolickiego, którzy pozostali na służbie cywilnej w guberniach Królestwa Polskiego oraz złożyli przysięgę na poddaństwo rosyjskie, rozciągnięto przepisy z 30 VII/11 VIII 1867 r. w sprawie przywilejów dla urzędników rosyjskiego pochodzenia, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego*, t. 1, Warszawa 1880, s. 406.

<sup>21</sup> „Delo o prinâtii galicijskih greko-uniatiskih svâsennikov na službu v Holmskuû eparhiû i o vydače im posobij na obzavedenie, 1866–1871”, RGIA, f. 821, Departament Duhovnyh Del Inostrannyh Ispovedenii 1810–1917, op. 4, d. 2050, k. 1–130; W. Kołbuk, *Kościoty wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992, s. 28.

<sup>22</sup> „Harakteristika episkopa Kuzemskogo sostavlena Iosifom Sidorskim — 1868 g.”, RGB, OB, f. 327, karton 39, nr 15, k. 1–1; karton 50, nr 12, k. 1–18; *Przybycie bpa Michała Kuziemskiego*

zmiany okazała się jednak krótkotrwała, gdyż ks. Kuziemski wykazywał odmienne od władz rosyjskich zapatrywania na sprawy Kościoła unickiego. Zarówno w opinii władz administracyjnych (gubernatora siedleckiego i lubelskiego), jak i resortu policji politycznej (naczelnika żandarmerii Królestwa Polskiego) biskup chełmski był przede wszystkim unitą, uznającym jedynie zwierzchność papieża, a w sprawach religii bardziej skłonny do łaćniństwa niż prawosławia, pozwalającym sobie nawet obrządek wschodni nazywać „moskiewską schizmą”. Podkreślano równocześnie, że świadomość narodowa biskupa, przetrzymywanego przez gubernatora lubelskiego w Radecznicy i ostatecznie wydalonego w marcu 1871 r. z granic diecezji<sup>23</sup>, sprzeczna była z rosyjską racją stanu, gdyż ks. Kuziemski nie ukrywał swoich sympatii dla ukraińskiego ruchu narodowego i „v dele narodnosti Kuzemskij predstavlaet tip galicijского rusina, ne želaûšego byt' ni polâkom ni velikorusom”<sup>24</sup>.

Wygórowanym oczekiwaniom strony rosyjskiej sprostał dopiero „grabarz” Kościoła unickiego w Królestwie Polskim — ks. Marceli Popiel. Jak przyznał zwierzchnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii (dalej: WOŹ) „s ostavlenem eparhii episkopom Kuzemskim, i s naznačeniem administratorom protoiereâ Popelâ, delo očišeniâ obrâdov vse taki podvinuto vpered”<sup>25</sup>. Nowy administrator Kościoła unickiego zyskał uznanie władz carskich, gdyż według opinii resortu policji politycznej, co potwierdzały niektóre doniesienia prasowe, ks. Popiel „zrozumiał znaczenie polityki rządu”, usunął oponentów, sprowadzając do Królestwa Polskiego z Galicji prawomyślnych duchownych, i obrał drogę zgodną z wyznaczonym przez władze państwowe kierunkiem. Twierdzono nawet, że jeśli ks. Popielowi pozostawi się nieco więcej swobody, to szybko przeciągnie wszystkich unitów na prawosławie<sup>26</sup>.

Obok pozyskania przez stronę rosyjską całkowicie oddanego biskupa nowym impulsem w ostatecznym rozwiązaniu kwestii unickiej stało sięwołanie w Petersburgu Nadzwyczajnego Komitetu do Spraw Diecezji Chełmskiej, obradującego pod przewodnictwem namiestnika Królestwa Polskiego

---

do Chełma (28 VIII/8 IX), „Dziennik Warszawski” 1868, nr 192, 195; *Czterdzieści lat prześladowania Unii*, s. 24–25; P. N. Batûškov, op. cit., s. 191; *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim w świetle pamiątek Nikolaja Nikolajewicza Liwczaka*, w: „Zanim wróciła Polska”. *Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień. Unicy Podlascy*, t. 5, oprac. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 220–223.

<sup>23</sup> *Królestwo Polskie*, „Gazeta Narodowa” 1871, nr 172.

<sup>24</sup> „Svedeniâ po guberniâm Carstva Pol'skogo”, GARF, f. 109 (3 ekspedycja 1874), op. 159, d. 81, k. 92; „Delo o nablûdenii greko-uniatskich svâšennikov — 1870 g.”, f. 110, op. 24, d. 430, k. 89–92; „Obzor Carstva Pol'skogo v političeskom otnošenii za 1870 g.”, d. 407, k. 106; „Obzor Carstva Pol'skogo v političeskom otnošenii za 1870 g.”, d. 4135, k. 66–71; „Harakteristika episkopa Kuzemskiego sostavlena Iosifom Sidorskim — 1868 g.”, RGB, OB, f. 327, karton 39, nr 15, k. 1–2; *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lat 1867–1872 i 1878*, oprac. S. Wiech, W. Caban, Kielce 1999, s. 145–146.

<sup>25</sup> *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego*, s. 211–212; zob. też *Ziemia polskie*, „Orędownik” 1874, nr 8, 13, 16.

<sup>26</sup> „Obzor Carstva Pol'skogo v političeskom otnošenii za 1870 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 4135, k. 70; „Svedeniâ po guberniâm Carstva Pol'skogo”, f. 109 (3 ekspedycja 1874), op. 159, d. 81, k. 232; *Ziemia polskie*, „Orędownik” 1874, nr 8; *Unicy chełmscy*, „Dziennik Poznański” 1874, nr 28.

F.F. Berga. Inicjatywa powołania specjalnego organu, któremu przekazano sprawę Kościoła unickiego, była następstwem zaburzeń, jakie na początku 1872 r., w odpowiedzi na forsowną politykę rusyfikacji, wybuchły wśród grekokatolików guberni siedleckiej. W skład Komitetu poza namiestnikiem Bergiem weszli: szef rosyjskiej żandarmerii — Petr Andreevič Šuvalov, minister oświaty — Dmitrij Andreevič Tolstoj, administrator diecezji chełmskiej — ks. M. Popiel oraz gubernator siedlecki — Stepan Stepanovič Gromeka i gubernator lubelski — Mihail Andreevič Buckovskij<sup>27</sup>. Na posiedzeniu Nadzwyczajnego Komitetu do Spraw Diecezji Chełmskiej w dniu 5/17 czerwca 1872 r., po wysłuchaniu obszernego referatu wygłoszonego przez ks. Popiela oraz zawartych w nim też i sformułowań wspartych przez wyjaśnienia gubernatora siedleckiego, jednomyślnie podjęto decyzję o całkowitym „oczyszczeniu Kościoła grekokatolickiego z łacińskich naleciałości”<sup>28</sup>. Przyjęta deklaracja, zyskująca aplauz rosyjskiej prasy<sup>29</sup>, oznaczała w gruncie rzeczy rychłą likwidację odrębności Kościoła unickiego, którego wyznawcom nie pozostawiano innego wyjścia, jak tylko pojednanie się z prawosławiem.

Oficjalne rozporządzenia ks. M. Popiela dotyczące „oczyszczania Kościoła unickiego z łacińskich naleciałości” nie zyskały jednak powszechnego poparcia. Słaby sprzeciw odnotowano jedynie w guberni suwalskiej, gdzie też odsetek unitów był najmniejszy. Według relacji gubernatora suwalskiego przeprowadzona w ciągu jednego dnia (18/30 X 1873) akcja oczyszczenia Unii z naleciałości łacińskich nie napotkała większego sprzeciwu<sup>30</sup>. Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja w guberni siedleckiej i lubelskiej, gdzie opór unitów potęgowała postawa duchownych. Według szacunków żandarmerii w guberni lubelskiej sprzeciw wobec aktów ks. Popiela wyraziło 47 duchownych, czyli ponad jedna trzecia wszystkich kapłanów<sup>31</sup>. Jeszcze większy stopień niezadowolonia odnotowano w guberni siedleckiej. Spośród 99 zlustrowanych księży unickich władze policyjne aż 57 duchownych uznały za politycznie nielojalnych<sup>32</sup>. W grupie tej 19 kapłanom postawiono zarzut wyrażenia otwartego sprzeciwu wobec narzuconych przez ks. Popiela reform<sup>33</sup>. Podobną skalę

<sup>27</sup> „Zapiska suval'skogo gubernatora Golovina o položenii byvših uniatov — 26 IX 1880 g.”, Latvijas Valsts vēstures arhīvs (Ryga, dalej: LVVA), P.P. Albiedinskis (1854–1883), f. 7474, ap. raksts (dalej: ap.) 1, jārjēk (dalej: j.) 30, k. 5–24.

<sup>28</sup> „Zapiski načal'nikov Varšavskogo Žandarmskogo Okruga o postupke krest'ânskikh del v Carstve Pol'skom za 1880 g.”, GARF, f. 215, op. 1, d. 77, k. 101; J. Lewandowski, *Na pogranczu*, s. 113; H. Dylągowa, *Likwidacja unii w Królestwie Polskim w świetle archiwaliów watykańskich*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 133/134, 1991, 1–2, s. 20.

<sup>29</sup> Zob. „Golos” 1872, nr 63.

<sup>30</sup> „Zapiska suval'skogo gubernatora Golovina o položenii byvših uniatov — 26 IX 1880 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 30, k. 7.

<sup>31</sup> „Svedeniâ po guberniâm Carstva Pol'skogo”, GARF, f. 109 (3 ekspedycja 1873), d. 221, k. 220.

<sup>32</sup> „Svedeniâ po guberniâm Carstva Pol'skogo”, GARF, f. 109 (3 ekspedycja 1874), op. 159, d. 81, k. 93; „Obzor Carstva Pol'skogo v poličičeskom otnošenii za 1870 g.”, f. 110, op. 24, d. 4135, k. 71; „Zapiski načal'nikov Varšavskogo Žandarmskogo Okruga o postupke krest'ânskikh del v Carstve Pol'skom za 1880 g.”, f. 215, op. 1, d. 77, k. 190.

<sup>33</sup> „Obzor Carstva Pol'skogo v poličičeskom otnošenii za 1870 g.”, GARF, f. 109 (3 ekspedycja 1874), op. 159, d. 81, k. 93.



sprzeciwu i niezadowolenia wśród duchowieństwa unickiego odnotowały władze konsystorskie, które we wrześniu 1872 r. szacowały, że wśród 262 księży unickich 145 (55%) było skłonnych wprowadzić w swych parafiach „oczyszczoną” liturgię, 42 (16%) było pod tym względem „niepewnych”, a 75 (29%) kapłanów „zdecydowanie przeciwnych”<sup>34</sup>. W tej sytuacji biskup chełmski, pragnąc osłabić opozycję duchowieństwa parafialnego, zdecydował się na zwołanie na początku grudnia 1873 r. do stolicy diecezji zjazdu dziekanów, na którym dyskutowano o sposobach szybkiego wprowadzania nowej, „oczyszczonej” liturgii w tych parafiach, gdzie opór wiernych był największy, oraz o rozpoczęciu szerokiej agitacji na rzecz przejścia unitów na prawosławie<sup>35</sup>.

Sprzeciw duchowieństwa oraz rejestrowane dowody oporu wiernych wobec narzucanych odgórnie zaleceń stały się powodem wszczęcia przez administrację rosyjską kroków represyjnych. Z polecenia MSW pod koniec 1873 r. przesłano gubernatorom, naczelnikom powiatowym oraz zarządom straży ziemskiej i żandarmerii z prawobrzeżnej części Królestwa Polskiego tajne instrukcje dotyczące sposobu zwalczania oporu napotykanego ze strony unitów<sup>36</sup>. Zachęcone instrukcjami organy lokalnej administracji oraz aparat policyjny przystąpiły do zbrojnego pacyfikowania wystąpień unitów, do jakich na szerszą skalę doszło na początku 1874 r. Dokonana 17 stycznia w Drelowie (powiat radzyński) i 26 stycznia w Pratulinie (powiat konstantynowski) przy użyciu wojska, straży ziemskiej i żandarmerii masakra kilkudziesięciu unitów (od kul zginęło 26 osób, a kilkadziesiąt było rannych), którzy stanęli w obronie swojej wiary i kościołów, zapowiadała skalę prześladowań religijnych, do jakich skłonny był się posunąć carski aparat represji<sup>37</sup>. Do zwalczania oporu unitów na szeroką skalę wciągnięto struktury policji politycznej. Z polecenia naczelnika III Oddziału — P. Suwalowa — z 9/21 marca 1874 r. funkcjonariuszy żandarmerii, poza prowadzeniem inwigilacji i nadzoru politycznego, zobowiązano do uczestnictwa w pacyfikowaniu zaburzeń unitów, jakich spodziewano się z okazji nadchodzących świąt wielkanocnych. Naczelnik WOŻ przeprowadził ponadto osobistą inspekcję Podlasia oraz dokonał wzmocnienia w tym rejonie sił policyjnych, przekazując do dyspozycji siedleckiego gubernatora S. Gromeki 5 oficerów oraz 70 funkcjonariuszy żandarmerii<sup>38</sup>. Brutalna ingerencja władz świeckich w sprawy wyznaniowe wywołała niezadowolenie nawet w szeregach policji politycznej, a naczelnik zarządu żandarmerii powiatu konstantynowskiego mjr Romuald Karlovič Ravené, jak donosiła polska prasa zakordonowa, odważył się napisać „wprost do swego naczelnika do Petersburga — o prześladowaniach [unitów] i nadużyciach knuta”, co w póź-

<sup>34</sup> Zob. J. Lewandowski, *Na pograniczu*, s. 113.

<sup>35</sup> *Korespondencje „Czasu”. Królestwo Polskie*, „Czas” 1874, nr 24.

<sup>36</sup> *Królestwo Polskie*, „Gazeta Narodowa” 1874, nr 17.

<sup>37</sup> *Królestwo Polskie*, „Gazeta Narodowa” 1874, Dodatek do nr. 27; „Gazeta Narodowa” 1874, nr 33; *Korespondencje „Czasu”. Królestwo Polskie*, „Czas” 1874, nr 32; *Ziemia polska*, „Orędownik” 1874, nr 28, 32, 88.

<sup>38</sup> „Delo o vremennom usilenii policejskogo nabludenija sredi byvših greko-uniatov”, (ARF, f. 110, op. 3, d. 1366, k. 1–2; S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866–1896)*, Kielce 2002, s. 305–306.

niejszym okresie sprawiło, że „Ravené za swoje nadzwyczaj szczerze i otwarte doniesienia w sprawie grekokatolików został ostro skrytykowany i był przedmiotem szykan ze strony władz administracyjnych”<sup>39</sup>.

Zaognienie konfliktu religijnego na Podlasiu, jak i przełom w rozstrzygnięciu losów Kościoła unickiego zbiegły się ze zmianami dokonanymi na najwyższych urządach Królestwa Polskiego. W styczniu 1874 r., w trakcie swojej ostatniej podróży do Petersburga, zmarł namiestnik Królestwa Polskiego — hr. Berg, miesiąc zaś później naczelnik WOŻ generał-major Fredericks opuścił Warszawę, obejmując urząd generała-gubernatora Wschodniej Syberii. Odejście Fredericksa nie osłabiło aktywności władz policyjnych, gdyż nowy naczelnik żandarmerii — gen. Petr Vasilievič Orżevskij — był zwolennikiem siłowych rozwiązań. Kierunek ten wspierał cały resort MSW, który zyskał dodatkowe uprawnienia, gdyż na mocy decyzji Senatu Rządzącego z 11/23 grudnia 1874 r. przejął z kompetencji resortu Ministerstwa Oświaty wszelkie sprawy dotyczące unitów<sup>40</sup>.

Znacznie większą elastyczność w kwestii unickiej wykazywał następca Berga i pierwszy generał-gubernator warszawski hr. Pavel Evstafievič Kotzebue<sup>41</sup>. Dla nowego wielkorządcy Królestwa Polskiego wyciszenie problemu unickiego jawiło się jako szansa na wyrobienie sobie w kręgach władz petersburskich opinii sprawnego dygnitarza, który nie przysparzając władzom nowych problemów, potrafi zaprowadzić nad Wisłą pożądaną ład i spokój<sup>42</sup>. Kotzebue, w przeciwieństwie do żandarmerii, gotowy był pójść na nieco większe ustępstwa wobec ludności unickiej, byleby tylko przywrócić spokój społeczny. Wyrazem tych tendencji było przyjęcie w Warszawie delegacji grekokatolików, która w imieniu protestujących unitów z guberni siedleckiej sprzeciwiała się oczyszczeniu liturgii i pojednaniu z prawosławiem. Kilkudziesięcioosobowa delegacja domagała się ponadto powrotu do stolicy diecezji — Chełma — biskupa Kuziemskiego oraz przywrócenia w kościołach unickich dawnego porządku<sup>43</sup>. Kotzebue, nie mając w tym zakresie odpowiednich uprawnień, skłonił delegację unitów, aby ponowiła swój apel podczas pobytu Aleksandra II w Warszawie. Przekazana carowi w lipcu 1874 r. petycja unitów nie spotkała się jednak z pozytywnym odzewem<sup>44</sup>. W przekonaniu zakordono-

<sup>39</sup> „Obzor Carstva Pol'skogo v političeskom otnošenii za 1870 g.”, GARF, f. 109 (3 ekspedycja 1874), d. 81, k. 118; *Korespondencja „Czasu”*. Warszawa 20 lutego, „Czas” 1875, nr 52; „Gazeta Narodowa” 1875, nr 56; S. Wiech, op. cit., s. 386.

<sup>40</sup> „Zapiska suval'skogo gubernatora Golovina o položenii byvsih uniatov — 26 IX 1880 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 30, k. 10.

<sup>41</sup> Zob. S. Wiech, *Urząd generała-gubernatora w Rosji i w Królestwie Polskim*, CPH 59, 2007, 1, s. 51–86.

<sup>42</sup> Zob. A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 89–90.

<sup>43</sup> *Korespondencja „Czasu”*. Warszawa 19 marca, „Czas” 1874, nr 68; *Królestwo Polskie*, „Gazeta Narodowa” 1874, nr 69.

<sup>44</sup> Prośbę przekazała carowi 26 lipca 1874 r. w warszawskiej prawosławnej cerkwi mieszkanka Dohudowa — Bielecka. Car za pośrednictwem Kotzebuego miał przekazać unitom odpowiedź, aby nie słuchali podżegaczy i poddali się rozkazom władzy duchownej, „Gazeta Narodowa” 1874, nr 158; *Korespondencje „Czasu”*. *Królestwo Polskie*, „Czas” 1874, nr 159; *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim w świetle pamiętników*, s. 257.

wej prasy polskiej swoistą odpowiedzią cara na złożone prośby były publikacje, jakie wkrótce pojawiły się na łamach „Dziennika Warszawskiego”, sugerujące, że prześladowanie Unii dokonuje się nie tylko za wiedzą, ale także za zgodą cesarza<sup>45</sup>. Reakcja monarchy, a właściwie jej brak oznaczał, że podjęte przez Specjalny Komitet w sprawie unickiej decyzje były nieodwołalne, a kasa Kościoła unickiego kwestią przesądzoną. W tej sytuacji na niewiele zdały się zabiegi Kotzebuego, który w grudniu 1874 r., w czasie zjazdu generał-gubernatorów w Petersburgu, postulował wstrzymanie prześladowań unitów i szukanie innych rozwiązań<sup>46</sup>.

Fiasco starań, wynikające ze sztywnego stanowiska Petersburga, zobligowało Kotzebuego do wsparcia tego kierunku, który forsowało MSW, resort żandarmerii oraz wyższa hierarchia Cerkwi prawosławnej. Lojalne duchowieństwo unickie, ulegając presji władz administracyjnych, podjęło na początku 1875 r. oficjalne starania o połączenie z prawosławiem. Z polecenia Kotzebuego do najbardziej opierających się unitów z guberni siedleckiej wysłano 15/27 marca 1875 r. kpt. Konstantina Lišina (późniejszy gubernator lubelski), który dwukrotnie objeżdżając wszystkie parafie unickie, badał gotowość odstąpienia wiernych od Kościoła unickiego, a opierających się grekokatolików zachęcał do pojednania z Kościołem prawosławnym. W sąsiednich guberniach lubelskiej i siedleckiej, gdzie przyzwolenie unitów na zmianę obrządku i pojednanie z prawosławiem było znacznie większe, wytypowano zaakceptowaną przez władze państwowe i kościelne delegację (13 duchownych z guberni lubelskiej i 4 z siedleckiej), która 27 III/11 IV 1875 r. udała się do Petersburga, aby oficjalnie przedłożyć carowi petycję o połączenie z prawosławiem<sup>47</sup>. Nieco mniejszą, dwunastoosobową reprezentację (po jednym przedstawicielu z każdej parafii), skompletowaną przez gubernatora suwałskiego, skierowano do Warszawy, by tam podobną prośbę złożyła na ręce Kotzebuego.

Uroczyste akty pojednania, pociągające za sobą likwidację ostatniej w Cesarstwie Rosyjskim diecezji unickiej, miały zakończyć się przed świętami Wielkanocnymi (13/25 IV 1875), stąd już od stycznia 1875 r. podczas niedziel-

<sup>45</sup> *Królestwo Polskie*, „Gazeta Narodowa” 1874, nr 162.

<sup>46</sup> Podjęte starania pilnie śledziła polska opinia publiczna, która choć początkowo wątpiła w dobre intencje Kotzebuego, to jednak przyznała, że warszawski generał-gubernator wykazał w sprawie unitów nie lada odwagę. „Trzeba oddać sprawiedliwości — donosiła „Gazeta Narodowa”, że [Kotzebue] wystąpił w [Petersburgu] w obronie unitów i zażądał wstrzymania egzekucji i prześladowań biednych unitów, — — czym miał ściągnąć na siebie niechęć w wyższych sferach rządowych”. Nieco inaczej starania Kotzebuego opisał Włodzimierz Czetwertyński, który w swoich wspomnieniach zanotował: „Gdy w Petersburgu powzięto myśl skasowania Unii i przeprowadzenia unitów siłą na prawosławie, Kotzebue zapytany o opinie sprzeciwił się stanowczo i osobiście zawiózł do Petersburga starannie umotywowany memoriał w tej sprawie. Gdy przedstawił się Aleksandrowi II, ten z miejsca zapytał, jak stoi sprawa unitów — — gdyż jego życzeniem jest jak najprędzej powrócić ich na łono Kościoła wschodniego. Powróciwszy do domu, generał-gubernator kazał na gwałt w ciągu nocy na nowo napisać i umotywować opinię wręcz przeciwną poprzedniej”, W. Czetwertyński, *Na wozie i pod wozem (1837-1917). Wspomnienia z lat ubiegłych wnukom i wnuczkom opowiedziane*, Poznań [1939], s. 271.

<sup>47</sup> „Zapiska suwałskiego gubernatora Golovina o położeniu bywših uniatov — 26 IX 1880 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 30, k. 11; *Na památ' ruskomu narodu Podlása*, s. 53.

nych nabożeństw w niektórych parafiach guberni lubelskiej i siedleckiej ogłaszano grupowe przejście duchownych na prawosławie<sup>48</sup>. W guberni suwalskiej decyzja o likwidacji Kościoła unickiego zapadła 27 IV/9 V 1875 r., kiedy to arcybiskup chełmsko-warszawski Joanicjusz (Ivan Semënovič Gorskij) ogłosił przejście 7 parafii unickich na prawosławie<sup>49</sup>. W stolicy diecezji chełmskiej uroczystości pojednania z prawosławiem, z udziałem ks. M. Popiela, ks. J. Wójcickiego oraz innych 43 duchownych, odbyły się w dniu św. św. Cyryla i Metodego — patronów Bułgarii i Europy (11/23 V 1875). Dwa dni później czterdziestu kolejnych duchownych uczestniczyło w akcie pojednania z prawosławiem w Hrubieszowie. Jedną z ostatnich uroczystości grupowego nawrócenia się, było przejście 15/28 maja 1875 r. w Zamościu na prawosławie 37 duchownych unickich<sup>50</sup>.

Powroty unitów na łono Kościoła prawosławnego zostały ze strony władz państwowych prawnie usankcjonowane. Dokonano tego bez względu na pojawiający się opór — w guberni siedleckiej co piąta parafia unicka odmówiła przystąpienia do Cerkwi prawosławnej (zob. tab. 2). Rząd carski, nie zważając na tego rodzaju protesty, oficjalnie ogłosił likwidację Kościoła unickiego i „Najwyższym Rozkazem” z 1/13 kwietnia 1875 r. dokonał gremialnego przyłączenia wszystkich grekokatolików do wyznania prawosławnego, znosząc przy okazji unicką diecezję chełmską, która została połączona z istniejącą już prawosławną diecezją warszawską<sup>51</sup>.

Reorganizacja diecezji prawosławnej pociągnęła za sobą zmiany we władzach konsystorskich. Po przeniesieniu dotychczasowego bp. Joanicjusza do Odessy godność zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim przejął antypolsko nastawiony adept petersburskiej Akademii Duchownej, były profesor i rektor petersburskiego seminarium duchownego — bp Leoncjusz (Ivan Alekseevič Lebedinskij)<sup>52</sup>. Nowy pasterz diecezji chełmsko-warszawskiej miał już za sobą kilkunastoletnie doświadczenia w administrowaniu Kościołem prawosławnym w Cesarstwie. Od 1860 r. piastował godność biskupa w Rewlu, potem administratora prawosławnej diecezji podolskiej,

<sup>48</sup> Helena Ostrowska w swych pamiętnikach pod datą 31 stycznia 1875 r. zanotowała: „dziś [mija] tydzień, jak skończyły się krwawe zapasy z unitami w guberni siedleckiej ostatecznym aktem uroczystego przyjęcia na łono prawosławia 46 gmin, liczących przeszło 60 000 ludzi znękanymi niezliczonymi wymysłami katusz ciała i duszy przyprowadzonych do ostateczności”. Przytoczony opis dotyczył zapewne aktu przejścia 31 duchownych unickich na prawosławie, jaki 12/24 stycznia 1875 r. ogłoszono w kościele parafialnym w Białej [Podlaskiej]. W Janowie podobną podobną uroczystości z udziałem 30 duchownych odbyły się 25 III/9 IV 1875 r., „Dzieje Maluszyna (w powiecie noworadomskim) i jego dziedziców (Ostrowskich) z opowiadania i z pamięci zebrane przez Helenę Ostrowską w latach 1858–1890”, t. 2, s. 194, Dział rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Akcesja 581/2; *Na pamiat' ruskomu narodu Podlâsâ*, s. 53.

<sup>49</sup> „Zapiska suval'skogo gubernatora Golovina o položenii byvših uniatov — 26 IX 1880 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 30, k. 11.

<sup>50</sup> P. N. Batûškov, op. cit., s. 211; *Na pamiat' ruskomu narodu Podlâsâ*, s. 53.

<sup>51</sup> A. Okolski, op. cit., t. 2, s. 13; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 53.

<sup>52</sup> Por. W. G. Smorodinow, *Moja służba w Warszawskim Okręgu Naukowym i zdarzenia ze szkolnego życia. Wspomnienia pedagoga*, oprac. W. Caban, Kielce 2003, s. 153–156.

przyczyniając się m.in. na tym stanowisku do kasaty diecezji kamienieckiej (1866), a następnie przyjął godność arcybiskupa chersońskiego (1874). Zarządzanie diecezją chełmsko-warszawską było w jego posłudze religijnej najdłuższą sprawowaną funkcją i trwało do 1891 r., kiedy to objął godność metropolity moskiewskiego, a jego miejsce zajął bp Fławian (Nikolaj Nikolaewiç Gorodeckij)<sup>53</sup>.

Administracyjnie prawosławna diecezja warszawska, licząca u schyłku lat sześćdziesiątych XIX w. zaledwie 19 parafii, a na mocy przepisów z 18/30 czerwca 1876 r. przemianowana w diecezję chełmsko-warszawską, dzieliła się na 12 dekanatów i 261 parafii. Na jej utrzymanie ze skarbu państwa wyznaczono stały roczny fundusz w wysokości 421 490 rubli (dalej: rb.), który miał

Tabela 2. Przyjęcie prawosławia przez parafie unickie Królestwa Polskiego w 1875 r.

Gubernia	Przyjęło prawosławie		Odmówiło przyjęcia prawosławia		Razem	
	parafie	wierni	parafie	wierni	parafie	wierni
Lubelska	147	125 972	-	-	147	125 972
Siedlecka	87	93 234	21	27 940	108	121 174
Suwalska	7	9 982	-	-	7	9 982
Warszawska	1	482	-	-	1	482
Łomżyńska	-	-	2	546	2	546
Razem	242	229 670	23	23 486	265	258 156

Źródło: „Vsepoddannij doklad varšavskogo general-gubernatora general-adûtanta Al'bedinskogo o sostoâanii Carstva Pol'skogo v 1880 g.”, GARF, f. 678, Aleksandr II 1818-1881, op. 1, d. 677, k. 41.

zapewnić duszpasterzom prawosławnym odpowiednio wysoki prestiż oraz szczególnie dobre warunki materialne. Według rządowych stawek administratorzy parafii prawosławnych otrzymywali rocznie 1200 rb. pensji, czyli pięcio- lub sześciokrotnie więcej niż duchowieństwo katolickie<sup>54</sup>.

Likwidację Kościoła unickiego oraz przejście grekokatolików na prawosławie strona rosyjska oceniła jako wielki sukces religijno-polityczny władz kościelnych i państwowych. Blisko 5% ogółu mieszkańców Królestwa Polskiego, zrywając więzy z katolicyzmem, miało torować drogę dla zgodnej z oczekiwaniami władz orientacji politycznej i ściślejszych związków kulturowo-narodowych z ludnością rosyjską. W podobny sposób stymulowaną odgórnie ekspansję kultury rosyjskiej oraz Cerkwi prawosławnej realizowały i oceniały władze administracyjne w graniczącym z Królestwem Polskim Kraju Północno-Za-

<sup>53</sup> „Holmsko-Varšavskij Eparhálnyj Vestnik” 1891, nr 24, s. 416-417; A. A. Sidorov, *Russkie i russkaâ žizn' w Varšave (1815-1915)*, Varšava 1899, s. 160-161; *Z Rosji i zaboru rosyjskiego*, „Nowa Reforma” 1892, nr 114; *Polnyj pravoslavnyj bogoslavskij enciklopedičeskij slovar*, t. 2, London 1971, s. 1519; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 7: *Czasy najnowsze. 1815-1914*, Lublin 1991, s. 375; *Warszawscy generałowie-gubernatorzy*, s. 118-119.

<sup>54</sup> A. Okolski, op. cit., t. 2, s. 13, 484.

chodnim. W dobie rządów wileńskich generałów-gubernatorów Michała Nikołajewicza Murawjowa i Konstantina Petroviča von Kaufmana za konwersję na prawosławie obiecywano ulgi w nabywaniu ziemi państwowej, zapomogi oraz nagrody. Do przejścia na prawosławie zachęcano także ludność wiejską, oferując każdemu, kto przyjął nową wiarę, 5 rb. W guberniach litewskich i białoruskich w latach 1863–1868 z grupy ok. 450 tys. ludności wiejskiej i drobnej szlachty wyznania katolickiego około 70 tys., czyli ponad 15,5% katolików kuszonych ulgami i wsparciem finansowym czy też pragnących zachować posady państwowe przeszło na prawosławie. Dla władz rosyjskich był to niewątpliwie sukces polityczny, gdyż jak twierdził Murawjow, każdy katolik, który przeszedł na prawosławie, nie jest już Polakiem<sup>55</sup>. Kulturę rosyjską w Kraju Północno-Zachodnim zaszczepiano także w kościołach katolickich, czego wyrazem był zatwierdzony przez Aleksandra II ukaz z 25 XII 1869/6 I 1870 r. zezwalający wbrew przepisom z 1848 r. na posługiwanie się językiem rosyjskim w liturgii Kościoła katolickiego. W latach siedemdziesiątych XIX w. w diecezji wileńskiej oświadczenie potwierdzające gotowość wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw podpisało 147 księży, zwanych przez wiernych „rytualistami”. Wsparciem dla reformy liturgii było powołanie w Mińsku szkoły organistów. Jej adepci kształceni m.in. w zakresie śpiewu psalmów i pieśni religijnych w języku rosyjskim mieli zachęcać wiernych do zaakceptowania w liturgii katolickiej nowego języka i zwyczajów<sup>56</sup>.

Wymazanie Kościoła unickiego z mapy wyznaniowej Królestwa Polskiego oraz wciągnięcie nowych wyznawców w obręb wpływów kultury rosyjskiej i Cerkwi prawosławnej wywołało poważne reperkusje społeczne, o czym informowała resort MSW żandarmeria kontrolująca nastroje polityczne byłych unitów. Przeprowadzona w 1875 r. przez urzędnika do specjalnych poruczeń przy naczelniku WOŻ – majora Alekseja Aleksewiča Albowa inspekcja guberni lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej potwierdziła napływające drogą poufną informacje o tym, że likwidacja Kościoła grekokatolickiego niekorzystnie zmieniła nastawienie znacznej części chłopów unitów do prawosławia i władz rosyjskich. Resort żandarmerii, przyjmując typowy dla siebie punkt widzenia, tłumaczył przyczyny tego zjawiska brakiem zaangażowania i determinacji organów administracji państwowej, twierdząc m.in., że kroki podjęte przeciwko unitom były na tyle mało stanowcze, iż w konsekwencji prawie wszystkie cerkwie, z wyjątkiem powiatu krasnostawskiego i chełmskiego, opustoszały<sup>57</sup>. Informacji o lekceważeniu i bojkotowaniu przez unitów państwowych i kościelnych rozporządzeń dostarczały także raporty naczelników gubernialnych zarządów żandarmerii, w których m.in. twierdzono, że byli unicy nie poważają duchownych prawosławnych, bojkotują prawosławne świątynie, wolą iść wie-

<sup>55</sup> J. N. Butkovskij, *Iz vospominanij*, „Istoričeskij vestnik” 1883, 11, s. 344.

<sup>56</sup> Z. Nagrodzki, op. cit., s. 50–52; E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847–1928*, cz. 1, oprac. J. Iwaszkiewicz, Wilno 1931, s. 48; S. Wiech, *Epoka reakcji i „pieriedyżski”*. *Wileńscy generałowie-gubernatorzy wobec problemu polskiej własności ziemskiej w latach 1864–1884*, KH 115, 2008, 2, s. 69.

<sup>57</sup> „Korotkij obzor Carstva Pol’skogo sostavlen činovnikom dlja osobennyh poručenij pri načal’nikie Varšavskogo Žandarmskogo Okruga polkovnikom Albovym, 1875 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 572, k. 11–13.

le dziesiątek wiorst do kościoła niż do cerkwi znajdującej się w miejscu ich zamieszkania, nie stosują się do żadnych nakazów religijnych wynikających z kalendarza świąt prawosławnych, nie urządzają prawosławnych chrztów, pogrzebów, wesel, nie uwzględniają kalendarza juliańskiego, tylko gregoriański itp.<sup>58</sup> Wymiernym sprawdzianem akceptacji prawosławia przez unitów było uczestnictwo w pierwszej po likwidacji Unii spowiedzi wielkanocnej. Z zebranej przez żandarmerię ewidencji cerkiewnej wynikało, że w 1876 r. na 134 800 prawosławnych mieszkańców guberni lubelskiej do spowiedzi przystąpiło 76 838 osób, a w samym Lublinie na 700 prawosławnych wypowiedziały się tylko 94 osoby. W sąsiedniej guberni siedleckiej, gdzie doliczono się 105 382 prawosławnych, w spowiedzi wielkanocnej uczestniczyło 20 790 osób, najmniejszą zaś frekwencję odnotowano w powiecie radzyńskim, w którym na 9563 prawosławnych do spowiedzi przystąpiły 73 osoby<sup>59</sup>. Podobną co w guberni siedleckiej niechęć do prawosławia zarejestrowano także w guberni suwalskiej, gdzie w 1877 r. na 11,9 tys. prawosławnych tylko 2,8 tys. osób zjawiało się w cerkwiach, by przystąpić do spowiedzi<sup>60</sup>.

Zarzuty żandarmerii o słabe zaangażowanie i determinację władz administracyjnych w rozwiązanie problemu oporu byłych unitów uderzały pośrednio w osobę warszawskiego generała-gubernatora. Do wykazania większej aktywności w sprawach wyznaniowych zachęcały także głosy z Petersburga, gdyż za nasileniem akcji represyjnych i wprowadzeniem sankcji administracyjnych wobec opornych unitów opowiedział się Komitet do Spraw Królestwa Polskiego, na którego forum naczelnik III Oddziału postulował zwiększenie kontroli nad unitami oraz surowe zwalczanie prowadzonej przez Kościół i księży katolickich propagandy<sup>61</sup>. W odpowiedzi na te żądania nasilono akcje represyjne i decyzją warszawskiego generała-gubernatora w 1875 r. za niewłaściwy stosunek do Cerkwi prawosławnej i wrogą propagandę prowadzoną wśród unitów pociągnięto na Podlasiu do odpowiedzialności karnej 15 księży katolickich (11 z guberni siedleckiej, 3 z lubelskiej i 1 z suwalskiej)<sup>62</sup>. Na mocy rozporządzeń Kotzebuego rozpoczęły się wreszcie grupowe aresztowania i zesłania na Syberię tych unitów, którzy trwając przy swojej wierze, sprzeciwiali się pojednaniu z prawosławiem i bojkotowali rozporządzenia władz państwowych i kościelnych. Warszawski generał-gubernator decyzję o zesłaniu do guberni chersońskiej pierwszej większej partii unitów wywodzących się z guber-

<sup>58</sup> „Obzor gubernii Lomżinskoj v političeskom otnošenii za 1878 g.,” GARF, f. 109, op. 2, d. 677, k. 4; „Obzor gubernii Lomżinskoj v političeskom otnošenii za 1877 g.,” f. 110, op. 24, d. 625, k. 3; „Obzor gubernii Suval’skoj v političeskom otnošenii za 1891 g.,” d. 2766, k. 30-31.

<sup>59</sup> „Obzor Carstva Pol’skogo v političeskom otnošenii za 1870 g.,” GARF, f. 110, op. 24, d. 4135, k. 180.

<sup>60</sup> „Zapiski načal’nikov Varšavskogo Žandarmskogo Okruga o postupke krest’ânskikh del v Carstve Pol’skom za 1880 g.,” GARF, f. 215, op. 1, d. 77, k. 117.

<sup>61</sup> „Zapiska suval’skogo gubernatora Golovina o položenii byvših uniatov — 26 IX 1880 g.,” LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 30, k. 15.

<sup>62</sup> „Spisok rimsko-katoličeskich ksendzov lublinskoj, suval’skoj, sedleckoje i lomżinskoje gubernii udalenyh so svoih dolžnostii v prihodah po pričine neblagonadežnoj deâtel’nosti sred unitov 1875-1881,” LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 44, k. 1-15.

ni suwalskiej podjął 25 IX/7 X 1875 r.<sup>63</sup> Pod koniec grudnia 1875 r. karą zesłania do guberni chersońskiej objęto już 275 unitów przetrzymywanych w więzieniach w Siedlcach i Białej Podlaskiej. W pierwszych latach po likwidacji Kościoła unickiego liczba zesłanych unitów w trybie administracyjnym (bez wyroku sądowego) wzrosła do ok. 600 osób<sup>64</sup>.

Nie mniej dotkliwe dla unitów sabotujących: jedność z Cerkwią prawosławną były kary finansowe i określone rozporządzeniem Kotzebuego z 23 IV/5 V 1876 r. administracyjne środki przymusu pozwalające na zamianę kary pieniężnej na areszt więzienny. Takie sankcje groziły m.in. za uchylanie się rodziców od chrzczenia dzieci w cerkwiach prawosławnych, organizowanie pochówku według obrządku katolickiego, nieprzestrzeganie świąt prawosławnych itp.<sup>65</sup> Liczba represjonowanych osób systematycznie wzrastała. Jeśli w guberni siedleckiej w 1876 r. za naruszanie obowiązujących przepisów i opór przeciwko pojednaniu Unii z Cerkwią prawosławną aresztowano 22 unitów, to w roku następnym liczba ta wzrosła do 45 osób, w 1878 r. do 95, a w 1879 r. karę aresztu odbywało 156 osób<sup>66</sup>. W tej samej guberni w ciągu pięciu lat skarb państwa z tytułu nakładanych na unitów kar pieniężnych ściągnął 23 613,32 rb. Zgodnie z rozporządzeniem Kotzebuego z 24 III/8 IV 1874 r. pieniądze ściągnięte z unitów miały być w pierwszej kolejności przekazywane na potrzeby Kościoła prawosławnego lub do MSW. Zwrot pieniędzy osobom ukaranym przewidywano tylko w przypadku, gdy oporni unicy ukorzą się, wyznają swoje winy i pojedną się z Cerkwią<sup>67</sup>.

Pewne kłopoty w zakresie walki z opornymi unitami przysporzyła Kotzebuemu wprowadzona w Królestwie Polskim, niemal równoległe z kasatą Kościoła unickiego, nowa ustawa sądownicza<sup>68</sup>. Dawała ona byłym unitom, stawiającym się w sądach w charakterze świadków lub oskarżonych, szansę na podważenie administracyjnej decyzji co do ich przynależności wyznaniowej.

<sup>63</sup> „Pis'mo glavnogo načal'nika Departamenta Inostrannyh Ispovedenii Makova k varšavskomu general-gubernatoru Al'bedinskomu — 24 X 1880 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 34, k. 1; Akta spraw dotyczących zakazu powrotu do kraju byłych unitów zesłanych z guberni lubelskiej do guberni twerskiej — 1875–1881, RGIA, f. 1282, Kancelaria Ministra Vnutrennyh Del, op. 2, d. 2053, k. 1–36.

<sup>64</sup> T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Biała Podlaska 1982, s. 25; zob. też: K. Lis, op. cit., s. 262; F. Koneczny, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Warszawa [b.r.], s. 624; S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego*, s. 310. Według listów unitów-zesłańców opublikowanych przez ks. Władysława Chotkowskiego „w dzień św. Szczepana [26 XII] 1875 r. wywieziono 275 ludzi z Podlasia do guberni chersońskiej”, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów wygnanych do orenburskiej guberni*, oprac. W. Chotkowski, cz. 1, Kraków 1893, s. 6; E. Łoch, *Unicy w świetle listów orenburskich*, w: *Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, red. R. Łuźny, F. Ziejka, A. Kępiński, Kraków 1991, s. 291.

<sup>65</sup> N. Rejnke, *Očerki zakonodatelstva Carstva Polskogo (1807–1881 g.)*, S.–Peterburg 1902, s. 151; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*, t. 1, cz. 1: *Dawne Królestwo Polskie*, Sandomierz 1933, s. 198, 207; *Warszawscy generałowie-gubernatorzy*, s. 118.

<sup>66</sup> *Warszawscy generałowie-gubernatorzy*, s. 118.

<sup>67</sup> Wysokość grzywien ściągniętych z unitów w guberni siedleckiej była nieco większa i wynosiła 24 383,66 rb., z czego 770,34 rb. oddano nawróconym unitom, „Dokładna zapiska sedł'ecznego gubernatora Moskvina k varšavskomu general-gubernatoru Al'bedinskomu — 26 IX 1881 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 37, k. 1–7.

<sup>68</sup> Szerzej zob. A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995, passim.



Zdarzały się bowiem przypadki, szczególnie w guberni siedleckiej, że unicy, zgodnie z ustawą, dysponując w sądzie swobodą wyboru tekstu przysięgi, składali ją w wierze katolickiej i w ten sposób pośrednio deklarowali władzom swoją przynależność wyznaniową. Pojawiał się zatem dysonans między klasyfikacją wyznań, prowadzonych oficjalnie przez urzędy gminne i parafialne, a rejestracją sądową. Wymiar sprawiedliwości, przyzwalając na wybór formuły przysięgi, klasyfikował byłych unitów jako wyznawców Kościoła katolickiego, gdy tymczasem, zgodnie z zaleceniami władz administracyjnych i duchownych, ci sami unicy w urzędowych spisach gminnych i parafialnych figurowali jako wyznawcy Kościoła prawosławnego. Sprzeczną z interesami państwa i Cerkwi praktykę swobodnego określania swojej wiary zniosło rozporządzenie warszawskiego generała-gubernatora z 2/14 maja 1877 r. nakładające na wszystkich byłych unitów obowiązek składania przysięgi wyłącznie według obrządku prawosławnego. Zastrzeżono równocześnie, że przysięga złożona przez byłych unitów według obrządku katolickiego będzie w sądach traktowana za nieprawą. Ponieważ rozporządzenie powszechnie ignorowano, stąd też wprowadzono w guberni siedleckiej nowe obostrzenia polegające na egzekwowaniu przez organa sądowe książeczek legitymujących wyznanie unitów, aby na ich podstawie określać formułę przysięgi.

Ingerencja Kotzebuego w praktyki sądownicze wywołała reakcję prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej — Nikolaja Alekseewiča Trahimovskiego, który pismem z 14/26 października 1878 r. przypominał warszawskiemu generałowi-gubernatorowi, że ustawa sądowa w żadnym punkcie nie mówi o obowiązku legitymowania osób wzywanych w charakterze świadków co do ich wyznania, a każdy przed sądem składa przysięgę w tej wierze, do jakiej się sam przyznaje. Trahimovskij zwracał równocześnie uwagę, że zalecenia warszawskiego generała-gubernatora zamiast rozwiązać problem mogą wywołać na Podlasiu niepotrzebną falę wzbурzenia społecznego, gdyż oczywiste jest, że niezgodny z prawem urzędowy nakaz sprawdzania wyznania spotka się z licznymi protestami. Ostrzegano także, że sytuację tę mogą wykorzystać przeciwnicy Rosji i prawosławia, którzy nasilą krytykę rządu, zarzucając mu naruszanie wolności religijnej i ingerencję władz w sprawy sumienia, sami zaś unicy zmuszani do składania przysięgi w obrządku prawosławnym, nie będą traktować jej jako zobowiązującą, co może skutkować plagą fałszywych zeznań<sup>69</sup>. Kotzebue, pomimo wysuniętych zastrzeżeń przez prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej, pozostał przy swoim zdaniu i wydane przez niego rozporządzenia, choć naruszały literę ustawy sądowej, obowiązywały w Królestwie Polskim do lat osiemdziesiątych XIX w.

Rygoryzm, jaki zwierzchnik Królestwa Polskiego przejawiał w walce z opornymi unitami, przeplatała pewna doza tolerancji, okazywanej przez warszawskiego generała-gubernatora tym unitom, którzy podejmowali starania o przejście na łono Kościoła rzymskokatolickiego. Po likwidacji Kościoła unickiego dla skromnej części byłych unitów mających świadectwo sakra-

<sup>69</sup> „Dokładnaâ zapiska varšavskogo general-gubernatora Al'bedinskogo k ministru vnutrennyh del Ignat'evu — 6 III 1882 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 45, k. 1-4.

mentu chrztu lub małżeństwa udzielonego przez księdza rzymskokatolickiego otworzyła się szansa „legalnej” ucieczki przed prawosławiem. Warunkiem było jednak posiadanie przez zainteresowanych mieszkańców parafii unickich odpowiednich dokumentów potwierdzających więzy religijne z Kościołem rzymskokatolickim oraz zgoda warszawskiego generała-gubernatora, który opiniował każdą składaną indywidualnie przez unitów prośbę. W ciągu trzech lat (1877–1879) do Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora (dalej: Kancelaria WGG) w imieniu ok. 730 unitów wpłynęło 381 podań, z czego pozytywnie rozpatrzonych zostało 241 (63%). Oznaczało to, że gen. Kotzebue zezwolił ok. 430 byłym unitom przejść do Kościoła rzymskokatolickiego. Ogółem w latach 1877–1881 warszawski generał-gubernator rozpatrzył 735 takich podań złożonych w imieniu ponad 1400 unitów, z czego 478 prośb (65%) zostało pozytywnie zaopiniowanych, a 816 unitów stało się na mocy decyzji zwierzchnika Królestwa Polskiego wyznawcami Kościoła rzymskokatolickiego (zob. tab. 3).

Tabela 3. Podania byłych unitów o zmianę wyznania rozpatrywane przez Kancelarię Warszawskiego Generała-Gubernatora (1877–1881)

Gubernia	Podania negatywnie rozpatrzone (zaliczeni do Kościoła prawosławnego)											
	1877		1878		1879		1880		1881		razem	
	P	O	P	O	P	O	P	O	P	O	P	O
Lubelska	13	25	32	75	35	80	21	50	15	35	116	265
Siedlecka	10	15	20	40	29	60	50	125	25	75	134	315
Suwalska	–	–	1	1	–	–	1	3	5	8	7	11*
Łomżyńska	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Warszawska	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Razem	23	40	53	116	64	140	72	178	45	118	257	591
	Podania pozytywnie rozpatrzone (zaliczeni do Kościoła katolickiego)											
Lubelska	16	25	62	125	32	70	52	100	42	80	204	400
Siedlecka	21	35	45	75	54	85	79	120	36	55	235	370
Suwalska	–	–	1	4	2	2	2	2	23	23	28	31
Łomżyńska	–	–	1	1	7	9	1	2	1	2	10	14
Warszawska	–	–	–	–	–	–	–	–	1	1	1	1
Razem	37	60	109	205	95	166	134	224	103	161	478	816
Ogółem	60	100	162	321	159	306	206	402	148	279	735	1407

Źródło: Wiadomości o mieszkańcach guberni lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej wnoszących prośby o uchylenie decyzji warszawskiego generała-gubernatora nakazującej przejście tych osób z wyznania katolickiego na prawosławie za lata 1875–1881, LVVA, f. 7474, Petr Pavlovič Albedinskis 1854–1883, ap. 1, j. 43, k. 1–58.

P – liczba złożonych prośb,

O – liczba osób w imieniu których proszono (dzieci, żony, rodzina – dane szacunkowe),

\* – w grupie tej było trzech żołnierzy.

Poczynaniom warszawskiego generała-gubernatora w sprawach unickich pilnie przypatrywała się żandarmeria, w ocenie której arbitralność decyzji podejmowanych bez konsultacji z władzami kościelnymi oraz zbyt daleko idąca uległość wobec żądań unitów była świadectwem słabości i nieudolności Kotzebuego, oskarżanego w sposób pośredni o szkodliwą dla interesów państwa i Cerkwi prawosławnej postawę. Warto w tym miejscu odwołać się do treści raportu naczelnika WOŻ gen. P. Orżewskiego o stanie politycznym Królestwa Polskiego za 1878 r. skierowanego do MSW, w którym m.in. pisano: „Bolšoj vred v nekotoryh, vnov vossoedinennyh s pravoslaviem, prihodah prinesli v poslednee vremâ davaemye administrativnoû vlast'û v bolšom čisle razrešeniâ byvšim greko-uniatam pripisyvat'sâ k katolikam, na osnovanii liš' predstavlenykh imi dokumentov o krešenii v kostelah”. Generał Orżevskij podkreślał w tym miejscu, że decyzje warszawskiego generała-gubernatora w sprawach unitów podejmowano wbrew sugestiom prawosławnych władz kościelnych, które przy opiniowaniu podobnych próśb z zasady ignorowały świadectwa metrykalne asygnowane przez księży katolickich, wychodząc z założenia, że księża katolicy zbyt często czynili posługi w parafiach unickich, aby metryki przez nich wydawane mogły rozsądzać o przynależności religijnej byłych unitów. Potwierdzając słuszność stanowiska władz kościelnych, naczelnik WOŻ odwoływał się do przykładu mieszkańców wsi Rossosz z powiatu bielskiego, w której pożar świątyni spowodował rozciągnięcie opieki duchowej nad unickimi parafianami przez księży katolickich z pobliskiej parafii Łomazy. W dalszej części raportu gen. Orżevskij ujawniał, że dwaj mieszkańcy parafii Rossosz — bracia Ivan (Jan) i Matvej (Mateusz) Kluj (Kłuj), wykorzystując istniejący precedens, wielokrotnie zwracali się do różnych władz duchownych z prośbą o zaliczenie ich do grona wyznawców religii rzymskokatolickiej. Bezskuteczne zabiegi zakończyli pomyślnie dopiero wtedy, gdy swoją prośbę skierowali do Kancelarii WGG. Jak informował Orżevskij, na mocy rozporządzenia Kotzebuego obaj unicy zostali zaliczeni w poczet wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego, co otworzyło im możliwość ochrzczenia w kościele katolickim w Łomazach swoich dwuletnich dzieci. Wkrótce po tym wydarzeniu dwunastu mieszkańców parafii Rossosz znajdujących się w podobnej sytuacji złożyło podobną prośbę na ręce Kotzebuego. Jak informował Orżevskij, „Primer že brat'ev [Kłuj] byl zarazitelen: sotni nahodâšihsâ v odinakovyh s nimi usloviâh vnov vossoedinennyh s pravoslaviem prihožan stali obrašat'sâ k General-Gubernatoru s podobnymi že prošeniâmi i polučali želaemye razrešeniâ, kakovy vydaûtsâ v bolšom čisle i po nyne bez vsâkogo učastiâ v ètom dele eparhialnogo načalstva”<sup>70</sup>.

Kierowane pod adresem zwierzchnika Królestwa Polskiego oskarżenia stały się jednym z głównych powodów usunięcia Kotzebuego ze stanowiska warszawskiego generała-gubernatora, choć naganna w ocenie żandarmerii postawa wobec kwestii unickiej nie była jedynym zarzutem formułowanym przez resort policji politycznej<sup>71</sup>. Paradoksem było natomiast to, że wielkorządca

<sup>70</sup> Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego, s. 279–281.

<sup>71</sup> Zob. S. Wiech, Rządy warszawskiego generała-gubernatora Piotra Albieńskiego — lata nadziei, lata złudzeń, w: *Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. A. Szwarc, P. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002, s. 85–86.

Królestwa Polskiego, któremu problem unicki nie tyle pomógł, ile zaszkodził w utrzymaniu się na urzędzie, w oczach polskiej opinii publicznej odchodził z Warszawy z nie całkiem słusznie przypisanym mu tytułem „likwidatora Kościoła greckokatolickiego”.

Przejęcie w połowie 1880 r. przez gen. Al’bedinskiego urzędu warszawskiego generała-gubernatora nie miało większego wpływu na zmianę sytuacji unitów w Królestwie Polskim, już choćby tylko z tej racji, że w wymiarze decyzyjnym i od strony prawnej większość spraw byłych unitów była nieodwracalnie rozstrzygnięta. Niemniej jednak, mając na uwadze ton i charakter oskarżeń żandarmerii kierowanych pod adresem Kotzebuego, można mówić o pewnej liberalizacji, jaką Al’bedinskij prezentował w kwestii unickiej. Świadczy o tym m.in. liczba zezwoleń wydawanych przez Kancelarię WGG w sprawie przejścia byłych unitów na łono Kościoła katolickiego. Nie zważając na wcześniejsze głosy krytyki żandarmerii, w 1881 r. mocą rozporządzeń Al’bedinskiego pozytywnie rozpatrzone kolejne 103 podania unitów starających się o zezwolenie przejścia na wiarę katolicką, co stanowiło 70% wszystkich prośb skierowanych w tym czasie do Kancelarii WGG (zob. tab. 3).

Podobnie jak w przypadku Kotzebuego, okazywana, ale tylko — co należy podkreślić — w ramach prawa, przychylność unitom stała się powodem ataku resortu żandarmerii na osobę warszawskiego generała-gubernatora. Nic też dziwnego, że po kilku miesiącach urzędowania gen. Al’bedinskij musiał w tej sprawie tłumaczyć się przed oberprokuratorem Najświętszego Synodu — Konstantinem Petrovičem Pobedonoscevem, który posiłkując się doniesieniami policyjnymi, zarzucał brak surowości ze strony urzędu warszawskiego generała-gubernatora, sugerując jednocześnie, że pobłażliwość Al’bedinskiego była przyczyną wzrostu oporu byłych unitów, unikających przyjęcia prawosławia, o czym świadczyły zorganizowane w pięciu unickich parafiach guberni siedleckiej (Pratulín, Krzyczew, Chłópków, Gnojno i Konstantynów) zbiorowe petycje w sprawie zezwolenia przejścia byłym unitom na wiarę rzymskokatolicką<sup>72</sup>. W podobnym tonie formułował Pobedonoscev skargę na brak sukcesów administracji Królestwa Polskiego w zwalczaniu wrogiej propagandy prowadzonej na Podlasiu przez Kościół i duchowieństwo katolickie. Ilustrując tolerowaną przez władze aktywność duchowieństwa, wskazywano na poczynania ks. Antoniego Kazanowskiego z parafii hrubieszowskiej, którego nie dotknęły żadne sankcje karne, choć kilkakrotnie był denuncjowany za wrogą działalność wobec Rosji i Cerkwi prawosławnej<sup>73</sup>. Al’bedinskij, odpiera-

<sup>72</sup> „Pis’mo varšavskogo general-gubernatora Al’bedinskogo k ober-prokuroru Svätogo Sinoda K. P. Pobedonoscevu — ânvar 1882 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 35, k. 51–57.

<sup>73</sup> Ibidem; w jednym z raportów żandarmerii informowano m.in., że „kościół rzymskokatolicki księdza Kazanowskiego w prawosławnym Hrubieszowie urządza głośnie nabożeństwa z muzyką organową, całymi dniami śpiewane są hymny, a z okazji każdego święta religijnego urządzone są tłumne procesje, w czasie których noszone są monstrancje, baldachimy, chorągwie, obrazy itp. — W takiej służbie księży i w takiej ceremonii kryje się sukces propagandy Kościoła polsko-katolickiego”. W innym z raportów donoszono natomiast, że ks. Kazanowski odciąga unitów od prawosławia, rozpowszechniając wśród nich nielegalną literaturę, zorganizował też 13/25 maja 1881 r. w czasie wizyty w Hrubieszowie zwierzchnika diecezji chełmsko-warszawskiej bp. Leoncjusza skierowaną przeciwko niemu manifestację byłych unitów,

jąc zarzuty oberprokuratora, wyjaśniał z kolei, że inicjatywy byłych unitów w sprawie zmiany wyznania nie są efektem pobłażliwości Kancelarii WGG, lecz wręcz przeciwnie — następstwem nachalnego zmuszania ich do przyjęcia prawosławia. Informował równocześnie, że wszelkie inicjatywy i poczynania ks. Kazanowskiego dokonują się zgodnie z prawem, gdyż za każdym razem z odpowiednim wyprzedzeniem informuje on zwierzchników powiatu i guberni o swoich planach, a ci wydają mu stosowne zezwolenia. Przypominał równocześnie, że liczba represjonowanych księży ukaranych w ostatnich sześciu latach za wspieranie unitów jest najlepszym świadectwem aktywności władz administracyjnych w zwalczaniu wrogiej propagandy<sup>74</sup>.

W przeciwieństwie do swojego poprzednika Al'bedinskij wykazywał większe zainteresowanie sprawami unickimi. Starał się także pogłębić swoją wiedzę na temat sytuacji społecznej i religijnej mieszkańców Podlasia, czerpiąc informacje nie tylko z doniesień gubernatorów, naczelników powiatu, żandarmerii, prawosławnych władz duchownych, ale także od osób, które na kwestię unicką patrzyły bez obciążeń wynikających z zajmowanego urzędu lub pełnionych funkcji. Zdobywanie dodatkowych wiadomości było o tyle uzasadnione, że treść sporządzanych przez administrację państwową doniesień często mijała się z prawdą. O przekłamaniach pojawiających się w raportach przesyłanych do Warszawy pisał m.in. naczelnik suwalskiego zarządu żandarmerii — płk Telesfor Kazimirovič Pokrošinskij<sup>75</sup>, negujący wartość raportu gubernatora suwalskiego Sergeâ Evgeneviča Golovina, który w różowych barwach przedstawił swojemu zwierzchnikowi przebieg uroczystości poświęcenia i przekazania byłym unitom nowej cerkwi, zorganizowanych w 1880 r. w parafii Lipsk przez duchowieństwo prawosławne i władze powiatowe. Jeśli w opisie gubernatora wydarzenia w Lipsku były wspaniałą i podniosłą uroczystością religijną, do której całą parafia odniosła się z zachwytem, to w ocenie resortu żandarmerii na wspomniane uroczystości oprócz urzędowo wyznaczonych przez naczelników powiatu wójtów gmin i sołtysów nikt się nie stawił, a cały czterystuosobowy tłum parafian został spędzony do Lipska przez strażników ziemskich z sąsiednich parafii guberni grodzieńskiej<sup>76</sup>. Wiele wskazuje na to, że denuncjacja żandarmerii była próbą rewanżu za

---

„Obzor gubernii Lublinskoj v političeskom otnošenii za 1878 g.”, GARF, f. 109, op. 2, d. 678, k. 18; „Obzor gubernii Lublinskoj v političeskom otnošenii za 1877 g.”, f. 110, op. 24, d. 624, k. 18; Obwieszczenia gubernatorów nie podlegające ogłoszeniu. Doniesienie naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii przeciwko wrogiej działalności w Hrubieszowie ks. Kazanowskiego, AGAD, Kancelaria Generała Gubernatora Warszawskiego, sygn. 1750, k. 157–160.

<sup>74</sup> „Pis'mo varšavskogo general-gubernatora Al'bedinskogo k ober-prokuratoru Svätogo Sinoda K. P. Pobedonoscevu — ânvar 1882 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 35, k. 35–58.

<sup>75</sup> „Poslužnyj spisok generalov, oficerov Varšavskogo Žandarmskogo Okruga — 1875 g. Poslužnyj spisok podpolkovnika Telesfora Kazimiroviča Pokrošinskogo”, GARF, f. 110, op. 17, d. 13, k. 149–155.

<sup>76</sup> „Obzor gubernii Suvalskoj v političeskom otnošenii za 1880 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 1065, k. 3–4. Boykot cerkwi prawosławnej w Lipsku kilka lat później potwierdziły także władze duchowne. W raporcie za 1888 r. informowano m.in., że spośród 1654 prawosławnych oficjalnie figurujących w wykazach parafii Lipsk do spowiedzi wielkanocnej przystąpiły zaledwie trzy osoby, „Obzor gubernii Suvalskoj v političeskom otnošenii za 1888 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 2354, k. 8.

wcześniejszy donos, jaki suwalski gubernator przesłał w raporcie z 26 IX/8 X 1880 r. na ręce Al'bedinskiego. Golovin wyjawiał w nim, że resort policji politycznej chętnie oskarża administrację państwową o brak sukcesów w dziele pojednania unitów z prawosławiem, gdyż za istniejący stan rzeczy sam ponosi odpowiedzialność. Nieudolność żandarmerii dokumentował m.in. przykładem powołanej na mocy decyzji Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego z 25 III/6 IV 1875 r. strażnicy w Sopoćkinie, wyznaczonej do zwalczania polskiej propagandy prowadzonej wśród unitów. Jak ujawniał gubernator, żandarmi ze strażnicy Sopoćkin nikogo prowadzącego polską agitację wśród unitów nie zatrzymali, nie wyjaśnili żadnej sprawy dotyczącej działalności agitacyjnej księży, lecz za to zajmowali się śledzeniem duchownych prawosławnych w tak natarczywy sposób, że w ciągu pięciu lat z obawy przed ciągłymi donosami już dwukrotnie zmienił się skład duchowieństwa prawosławnego. W opinii Golovina jeśli byli unicy odwrócili się do swoich pasterzy i Cerkwi, to głównie za sprawą nieustannie szpiegującej i zajętej donosami żandarmerii<sup>77</sup>. Abstrahując od czynników warunkujących treść poszczególnych raportów, warto nadmienić, że warszawski generał-gubernator z dużą dozą ostrożności przyjmował przekazywane mu informacje, często próbował je weryfikować i co najważniejsze, starał się na temat panującej na Podlasiu sytuacji wyrobić sobie własne zdanie.

Zebraną w Kancelarii GGW dokumentację w sprawie unickiej Al'bedinskij wykorzystał do opracowania rocznego raportu o sytuacji społeczno-politycznej Królestwa Polskiego, jaki na początku 1881 r. został złożony w Petersburgu na ręce Aleksandra II. Analizując problem byłych grekokatolików, Al'bedinskij zwrócił przede wszystkim uwagę na to, że w procesie pojednania unitów z prawosławiem decydującą rolę powinno odegrać duchowieństwo prawosławne. „Zadavšis' mysl' ũ o vozbuždenii greko-uniatov k samostoatel'noj narodnoj žiznii i ustanoviv celuŭ sistemu zrelo obdumannyh mer dlâ ograždeniâ ih ot ketoličesko-pol'skih vliânij — pisał w raporcie Al'bedinskij — pravitel'stvo želalo videt' konečnym rezul'tatom svoej programmy svobodnoe vossoedinenie greko-uniatov s pravoslavnoŭ cerkov'ŭ. Religioznyj harakter zadumannogo dela treboval, čtoby ispolnenie ego vsecelo prinadležalo duhovenstvu, čtoby ono bylo neposredstvennym, aktivnym v nem deâtelem”<sup>78</sup>. Wyrażając taki pogląd, warszawski generał-gubernator przyznawał równocześnie, że największym błędem popełnionym przez stronę rosyjską przy rozwiązywaniu kwestii unickiej w Królestwie Polskim była ingerencja władz cywilnych w sprawy religijne unitów. Pisząc o negatywnych konsekwencjach tych poczynań, twierdził, że tam, „gde vossoedinenie èto soveršilos' pod vliâniem vlasti, ono privedo odnih k tajnomu, drugih k âvnomu želaniŭ ottorgnut'sâ ot pravoslaviâ”<sup>79</sup>. W wątpliwość podawał także przytoczone w raporcie

<sup>77</sup> „Zapiski načal'nikov Varšavskogo Žandarmskogo Okruga o postupke krest'ânskikh del v Carstve Pol'skom za 1880 g.”, GARF, f. 215, op. 1, d. 77, k. 109-110; „Zapiska suval'skogo gubernatora Golovina k varšavskomu general-gubernatoru Al'bedinskomu o položenii soedinyh s pravoslaviem byvših uniatov — 26 IX 1880 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 30, k. 16-17.

<sup>78</sup> *Warszawscy generałowie-gubernatorzy*, s. 80, 115.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 81, 116.

urzędowe statystyki dotyczące przyjęcia prawosławia przez unitów (zob. tab. 2), informując, że władze duchowne i cywilne z różnych względów zaniżają liczbę unitów sprzeciwiających się przyjęciu prawosławia. Na dowód przytoczył sprawozdanie władz duchownych z dekanatu augustowskiego guberni suwalskiej, w którym z jednej strony szczycono się sukcesami Cerkwi, podając, że w 1879 r. liczba unitów, którzy przyjęli prawosławie, wynosiła około 10 tysięcy osób, a z drugiej strony informowano, że do spowiedzi i komunii wielkanocnej przystąpiło tylko 987 osób, a w niektórych parafiach nie więcej jak 10 osób.

Największe skupiska unitów bojkotujących akt pojednania z prawosławiem odnotowano w guberni siedleckiej. Ze sporządzonych dla potrzeb Al'bedińskiego zestawień wynikało, że w guberni tej w 1880 r. w grupie 108 byłych parafii unickich, zamieszkanych przez około 130 tys. osób, tylko w połowie przypadków postępy w przyjęciu prawosławia można było uznać za dobre, natomiast jedna trzecia parafii i mieszkańców zdecydowanie opierała się prawosławiu (zob. tab. 4).

Tabela 4. Postępy w przyjęciu prawosławia w byłych parafiach unickich w guberni siedleckiej w 1880 r.

Ocena postępów w przyjęciu prawosławia	Liczba parafii	Liczba parafian
Dobre	50	61 561
Średnie	24	33 124
Złe	34*	35 568
Razem	108**	130 253

Źródło: „Otčëty varšavskogo general-gubernatora P. Al'bedińskiego o sostoânii Carstva Pol'skogo za 1881 god.”, GARF, f. 215, Kancelariâ Varšavskogo General-Gubernatora 1874-1917, op. 1, d. 77, k. 49.

\* w grupie tej 3 parafie (Drohiczyn, Siedlce i Biała) nigdy wcześniej nie były unickie,

\*\* w grupie tej nie uwzględniono trzech parafii z 2025 wiernymi, które przed 1875 r. były prawosławne.

Szukając przyczyn takiego stanu rzeczy, warszawski generał-gubernator znów wskazywał na rolę duchowieństwa prawosławnego, które w jego opinii nie stanęło na wysokości zadania. Krytyczną ocenę wspierał doniesieniami o tym, że duchowieństwo prawosławne nie wykazuje się tego rodzaju misjonarstwem, co katolickie, lekceważąco odnosi się do swojego posłannictwa i nie reaguje na obrazę wiary prawosławnej, komfortowa zaś sytuacja materialna, jaką rząd zapewnił kapłanom, nie wpłynęła na jakość kadr, ani też nie wyzwoliła dodatkowych motywacji w pracy duszpasterskiej<sup>80</sup>. Okazywaną przez społeczność unicką niechęć do Cerkwi prawosławnej Al'bediński łączył

<sup>80</sup> „Obzor gubernii Lublinskoj v političeskom otnošenii za 1880 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 1061, k. 6; „Obzor gubernii Sedleckoj v političeskom otnošenii za 1880 g.”, d. 1069, k. 3; „Obzor gubernii Lublinskoj v političeskom otnošenii za 1881 g.”, d. 1232, k. 30-31.

z kwestią zróżnicowanej struktury pochodzenia społecznego, narodowego i terytorialnego kapłanów<sup>81</sup>, która nie sprzyjała postępom w przyjęciu prawosławia. Związki te nasuwały się w sposób naturalny, gdyż głębokie zróżnicowanie w środowisku duchowieństwa prawosławnego widoczne było zwłaszcza w guberni siedleckiej, gdzie odsetek kapłanów słabo zaangażowanych w propagowanie prawosławia i przy tym powierzchownie znających miejscowe warunki (przybysze z Rosji i Galicji) był największy<sup>82</sup> (zob. tab. 5). Szczególnie cenny dla wysuwanych przez Al'bedinskiego ocen był sporządzony przez nieznaną nam osobę raport omawiający sytuację duchownych przybyłych z Galicji w celu objęcia posługi w parafiach unickich diecezji chełmsko-warszawskiej<sup>83</sup>. Z raportu wynikało m.in., że dominujący wśród duchowieństwa Galicjanie (około 150 duchownych) traktują parafię jako swoją własność, są zdemoralizowani, a za dokonywane przewinienia nie ponoszą ze strony władz duchownych żadnych kar. Nieznany nam autor, przytaczając wykaz

Tabela 5. Polityczne i religijne zaangażowanie duchowieństwa prawosławnego guberni siedleckiej w 1880 r.

Stopień zaangażowania	Kategorie duchowieństwa			Razem
	miejscowi (dawni parochowie)	Galicjanie	przybysze z Rosji	
Gorliwi	10	10	16	36
Umiarkowani	14	17	13	44
„Oporni” (uparci)	19	16	10	45
Razem	43	43	39	125

Źródło: „Otčety varšavskogo general-gubernatora P. Al'bedinskiego o sostoânii Carstva Pol'skogo za 1881 god.”, GARF, f. 215, Kancelariâ Varšavskogo General-Gubernatora 1874–1917, op. 1, d. 77, k. 49.

<sup>81</sup> Pod względem pochodzenia terytorialnego w środowisku kapłanów pracujących w byłych parafiach unickich wyróżniano „duchowieństwo miejscowe” wywodzące się z obszaru Królestwa Polskiego i zazwyczaj pracujące przed 1875 r. wśród unitów, „Galicjan”, czyli księży sprowadzonych z terenu monarchii habsburskiej, oraz „staroprawosławnych”, tj. przybyłych z Rosji duchownych, którzy nigdy wcześniej nie mieli kontaktów z wyznawcami i Kościołem greckokatolickim.

<sup>82</sup> W 1875 r. w guberni siedleckiej w 108 parafiach unickich pracowało 24 duchownych tzw. „staroprawosławnych”, a po 17 latach w 111 parafiach znajdowało się 37 duchownych miejscowych, 25 Galicjan i 54 „staroprawosławnych”. W połowie lat osiemdziesiątych XIX w. w diecezji chełmsko-warszawskiej było ogółem 364 prawosławnych duchownych, w tym 138 przybyłych z Cesarstwa, 135 z Galicji i 91 urodzonych w Królestwie Polskim, „Svedeniâ po gubernii Sedleckoj”, GARF, f. 109 (3 ekspedycja 1876), d. 44, k. 102; „Obzor gubernii Sedleckoj v političeskom otnošenii za 1892 g.”, f. 110, op. 24, d. 2904, k. 11; „Zapiski načal'nikov Varšavskogo Žandarmskogo Okruga o postupke krest'ânskikh del v Carstve Pol'skom za 1880 g.”, f. 215, op. 1, d. 77, k. 96; *Spisok cerkvej i duhovenstva Holmsko-Varšavskoj eparhii s ukazaniem blagočiničeskikh okrugov, gubernij, uezdov, dereven' vchodših v sostav prihoda, količestva prihožan i cerkovnoj zemli*, Varšava 1886, s. 88–193.

<sup>83</sup> Kilkudziesięciostronicowy raport szczegółowo omawiał warunki pracy, stan moralny i aktywność religijną duchowieństwa, „Zapiska neizvestnogo lica «C nastoâšim položenii svâšennikov Galiciânah služaših v prihodah byvsih uniatov Holmsko-Varšavskoj eparhii»”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 49, k. 1–22.



duchownych dopuszczających się różnego rodzaju przewinień, wśród których dominowały: wymuszanie od parafian pieniędzy, pijaństwo, gry hazardowe, informował równocześnie, że wśród Galicjan prawdziwie oddanych pracy kapłańskiej jest nie więcej niż dziesięciu<sup>84</sup>.

Postulat poprawienia jakości prawosławnego duchowieństwa nie był bynajmniej czymś nowym, gdyż od dawna w różnych resortach (administracji cywilnej i policji) wznosiły się głosy, że świątelnicy na Podlasiu kapłani nie mają żadnego poparcia i wpływów wśród miejscowej ludności, są źle przygotowani do ofiarnej walki ze społecznością katolicką o wpływy religijne, dlatego też księża katolicycy odnoszą większe sukcesy i lepiej tłumaczą unitom, jakie płynie zagrożenie ze strony „schizmy”<sup>85</sup>. Opowiadając się za podniesieniem wymagań stawianych duchowieństwu prawosławnemu, Al’bedinskij konstatał: „А не могу высказат’ моего глубокого obeždeniâ, čto greko-uniatskij vopros v Carstve, ne utrativšij i dosele svoego ostrogo haraktera, možet polučit’ ishod, sootvetstvuišij interesam gosudarstva i veličiû pravoslaviâ, liš’ pri uslovii strogogo vybora lic, naznačae-myh svâšennikami v byvsie uniatskie prihody. Čistotoû žizni, hristianskimi dobrodetelâmi, snishoditel’nym i lûbovny-m obrašeniem priobretaûtsâ uvaženie i doverie prihožan, usloviâ neobhodimye dlâ uspeha v dele uspokoeniâ sovesti kolebaûsihsâ i razrešeniâ duševnyh somnenij zabluždaûsihsâ”. Podpowiadał jednak, że „Kontingent takih svâšennikov mog by byt’ obrazovan iz sredi samogo že byvszego uniat-skiego naseleniâ vospitanien ego ũnošestva, posvâtivšego sebâ na služenie cerkvi v duhovnyh seminariâh i akademiâh Imperii”, gdyż tylko osoby „budu-či blisko znakomy s žizn’û, obyčaiami i potrebnostâmi sredi, iz kotoroj oni sami vyšli, nesomnenno skoree i legče priobrel’i by doverie i npravstvennoe vliânie na svoih prihožanah”<sup>86</sup>.

Jeśli w sprawach duchowieństwa prawosławnego Al’bedinskij wyrażał opinie i sądy skądinąd już znane, to całkiem oryginalne były złożone w memoriale propozycje dotyczące rozwiązania problemu unitów zamieszkujących te parafie, w których władze rosyjskie rejestrowały największą niechęć i opór wobec idei pojednania z prawosławiem. Jak zauważył warszawski generał-gubernator, w parafiach tych unicy tworzyli odrębny, własny świat. Nie uznając duchownych prawosławnych, pozostawali poza wszelkimi wpływami religii, choć wokół otaczała ich ludność katolicka korzystająca w ramach prawa ze swobody życia religijnego. Utrzymanie tak nienaturalnego stanu rzeczy — dowodził Al’bedinskij — przynosi jak najgorsze skutki. Konieczną zmianę sytuacji warszawski generał-gubernator upatrywał w dwóch rozwiązaniach: „ili predostavit’ uniatam polnoû svobodu sledovat’ v dele religii vnešeniû ih sovesti, ili — postavit’ v ih prihody takih svâšennikov, duhovnoe razvitie i vysokonrastvennâ žizn’ kotoryh mogla by služit’ ručatel’stvom buduševo uspeha ih missionerskoj propagandy”<sup>87</sup>. Co do podejmowania ostatecznych decyzji

<sup>84</sup> Ibidem, k. 1, 7.

<sup>85</sup> „Obzor Carstva Pol’skogo v političeskom otnošenii za 1868 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 346, k. 199.

<sup>86</sup> *Warszawscy generałowie-gubernatorzy*, s. 83, 118–119.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 84, 120.

dotyczących tzw. „upartych” unitów Al’bedynskil ostrzegał, że ingerencja władz administracyjnych w życie parafii, które nie zjednoczyły się z prawosławiem, wymaga szczególnej ostrożności, gdyż doświadczenia wskazują, iż w sprawach religii i sumienia środki przymusu przynoszą zawsze odwrotne skutki.

W końcowej części memoriału poświęconej kwestii unickiej gen. Al’bedinskij postulował liberalizację restrykcyjnych praw. Intencje i zapatrywania autora raportu znamienne wyraża ostatnie zdanie: „dlâ sohraneniâ porâdka i spokoistviâ v Vysočajšje vverennom mne krae, položit’ predel vsâkomu dal’nejšemu davleniû v ètom smysle”. Konkluzja ta, jak można sądzić z treści raportu, zyskała wstępną akceptację cara Aleksandra II, który na marginesie tego akapitu zanotował „S ètim i Â soglasen”<sup>88</sup>.

Sporządzony 8 stycznia 1881 r. i przesłany z polecenia cara pod obrady Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego raport Al’bedinskiego stał się tematem dyskusji, której przewodniczył hr. Dmitrij Aleksevič Milutin (13/25 I 1881). Ze względów formalnych debatę ograniczono tylko do dwóch kwestii (kar za naruszanie praw serwitutowych i otwarcia katedry literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim), co oznaczało, że problem unicki zszedł na dalszy plan. Zgodna z pomysłami Al’bedinskiego zmiana polityki wobec kwestii unickiej napotkała opór ze strony Komitetu, który 10/22 lutego 1881 r. podjął uchwałę wzywającą władze rosyjskie do kontynuacji obranego kursu, tak aby nie dawać powodów do jakichkolwiek przypuszczeń, iż rząd zamierza wycofywać się z przyjętego przed laty kierunku politycznego i zmieniać zrealizowane już projekty i reformy<sup>89</sup>. Uchwała przesłana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Oświaty oraz Ministerstwa Sprawiedliwości stanowiła rodzaj testamentu politycznego Komitetu, który trzy miesiące później został rozwiązany (maj 1881)<sup>90</sup>.

Poważną przeszkodą na drodze realizacji planu Al’bedinskiego dotyczącego kwestii unickiej okazała się wreszcie tragiczna śmierć Aleksandra II, który padł ofiarą zamachu terrorystycznego (1/13 III 1881). Wydarzenia te podkopały nadzieje na szybkie rozpatrzenie memoriału. Zdawał sobie z tego sprawę sam warszawski generał-gubernator, który nazajutrz po zabójstwie cara, przyjmując na Zamku przedstawicieli Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz deputację obywateli składających wyrazy współczucia i żalu, napomknął, że śmierć cesarza stała się wielką stratą dla kraju i oddaliła bliską już chwilę doniosłych zmian i ulg dla Królestwa Polskiego<sup>91</sup>. Następca tronu Aleksander III, znany ze swojego przywiązania do Cerkwi prawosławnej, prezentował wybitnie zachowawcze stanowisko nie tylko co do kursu obowiązującego w polityce wyznaniowej i narodowościowej Cesarstwa, ale także systemu sprawowania władzy, czemu dał wyraz w ogłoszonym 29 IV/11 V 1881 r. ma-

<sup>88</sup> Ibidem.

<sup>89</sup> „Rassmotrenie otčëta varšavskogo general-gubernatora predložonogo gosudarû Aleksandru II o ukreplenii russkogo zemlevladieniâ v Carstve Pol’skom — 20 V 1887 g.”, RGIA, f. 1282, op. 2, d. 400, k. 5, 7.

<sup>90</sup> *Zbiór Praw. Postanowienia i rozporządzenia*, t. 19, Warszawa 1884, s. 219.

<sup>91</sup> A. Zaleski, op. cit., s. 100, 103.

nifeście, który przeszedł do historii pod nazwą manifestu o niewzruszoności samowładztwa<sup>92</sup>.

Objęcie tronu przez Aleksandra III przysporzyło władzom Królestwa Polskiego jeszcze jednego kłopotu, związanego ze sprawą unicką. Był nią zbiorowy protest byłych unitów wobec składania przysięgi w cerkwiach prawosławnych na wierność nowemu władcy. Według doniesień władz policyjnych głównymi sprawcami zaburzeń związanych ze składaniem przysięgi wiernopoddańczej okazali się chłopci unicy, którzy wszczęli larum oburzeni faktem, iż władze bezwzględnie żądają od nich składania przysięgi w języku rosyjskim i według obrządku Cerkwi prawosławnej<sup>93</sup>. Największe protesty odnotowano w guberni siedleckiej, w której z grona 47 164 mężczyzn unitów uprawnionych i zobowiązanych do złożenia przysięgi akt wiernopoddaństwa zbojkotowało 12 372 osób (tj. 26,2% ogółu). W całym Królestwie od złożenia przysięgi homagialnej uchyliło się ok. 14 tys. unitów<sup>94</sup>. Bojkot prawosławnych ceremonii narzucanych unitom w czasie składania przysięgi na wierność rosyjskiemu tronowi powtórzył się w 1894 r., kiedy po śmierci Aleksandra III tron przejmował Mikołaj II<sup>95</sup>.

Zmiany na szczytach władz dokonane po śmierci Aleksandra II przyspieszyły fiasko zabiegów Al'bedińskiego. W Królestwie Polskim umocnił się obóz reakcji skupiony wokół kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksandra Lvoviča Apuhtina, abp. Leoncjusza i naczelnika WOŻ — gen. P. V. Orżewskiego, który zyskał wsparcie oberprokuratora Pobedonosceva<sup>96</sup>. Urząd warszawskiego generała-gubernatora dodatkowo pozbawiono niektórych uprawnień, włączając część spraw unickich do kompetencji władz kościelnych i Najświętszego Synodu. Wyrazem stworzenia nowych relacji między instytucjami zajmującymi się sprawami unickimi był przebieg podróży, z jaką kilka miesięcy później oberprokurator Pobedonoscev udał się do Królestwa Polskiego. Przybywając 28 IX/10 X 1881 r. do Warszawy, poświęcił Warszawską Szkołę Duchowną, Chełmsko-Warszawski Konsystorz i sobór katedralny, aby następnie skierować się do Chełma, gdzie przez kilka dni zapoznawał się z sytuacją Cerkwi prawosławnej na Podlasiu. Cała inspekcja odbyła się z pominięciem urzędu warszawskiego generała-gubernatora oraz podległych mu przedstawicieli władz administracyjnych, głównym zaś opiniodawcą i konsultantem Pobedonosceva w sprawach unickich był abp Leoncjusz. Pobedonoscev, opuszczając 4/16 października tr. Królestwo, bezpośrednio wyjechał do

<sup>92</sup> Zob. *Zbiór Praw. Postanowienia i rozporządzenia*, t. 19, s. 113–115; L. Bazyłow, *Dzieje Rosji: 1801–1917*, Warszawa 1970, s. 362; idem, *Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878–1881*, Wrocław 1960, s. 212; O. Barkovec, A. Krylov-Tolstikovič, *Neizvestnyj imperator Aleksandr III. Očerki o žizni, ljubvi i smerti*, Moskwa 2003, s. 112, 173.

<sup>93</sup> „Obzor gubernii Sedleckoj v političeskom otnošenii za 1881 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 1240, k. 10.

<sup>94</sup> „Obzor Carstva Pol'skogo v političeskom otnošenii za 1882–1883 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 1374, k. 48–49.

<sup>95</sup> „Obzor gubernii Lomżinskoj v političeskom otnošenii za 1894 g.”, GARF, f. 110, op. 24, d. 3288; *Korespondencja „Czasu”*. Z Warszawy, „Czas” 1894, nr 255; *Korespondencja „Czasu”*. Warszawa 11 maja, „Czas” 1895, nr 111.

<sup>96</sup> *Królestwo Polskie*, „Gazeta Narodowa” 1881, nr 256.

Moskwy, by tam ze swoimi spostrzeżeniami podzielić się z Mihailem Nikiforovičem Katkovem<sup>97</sup>. Bp Leoncjusz udał się natomiast na obrady Świętego Synodu do Petersburga, gdzie 25 X/6 XI 1881 r. prezentował oficjalne stanowisko Cerkwi prawosławnej wobec kwestii unickiej<sup>98</sup>.

Odsuwanie Al'bedińskiego od spraw unickich potwierdził ukaz carski z 11/23 lutego 1882 r. o porządku rozstrzygania sporów wyznaniowych osób, które będąc unitami, przeszły na wyznanie rzymskokatolickie. Na mocy nowych przepisów uchylających dotychczasowe kompetencje Kancelarii WGG postanowiono sprawy te przekazać z wydziału cywilnego do resortu spraw duchownych i podporządkować wydziałowi wyznania prawosławnego. Od tej pory wszystkie spory i prośby miało rozstrzygać kierownictwo chełmsko-warszawskiej diecezji, w przypadku zaś odwołań Najświętszy Synod. Ukaz stanowił jednocześnie, że „w sprawach małżeństw mieszanych obowiązują przepisy z roku 1836, o bezwzględny nakazie wychowywania dzieci w wierze prawosławnej”<sup>99</sup>.

Niepowodzenia, jakie odnotował warszawski generał-gubernator, nie przekreśliły prac nad kwestią unicką. Po śmierci Aleksandra II w Kancelarii WGG planowano przygotować, a następnie przedstawić w Petersburgu nowy memoriał. Zebranie odpowiednich informacji na temat sytuacji unitów w Królestwie Polskim powierzono osobie, której historia znajomości z Al'bedińskim sięgała czasów pełnienia przez niego urzędu wileńskiego generała-gubernatora (1874–1880). Z treści anonimowego raportu sporządzonego 20 X/1 XI 1881 r. wynika jedynie, że autor opracowania pełnił przed laty urząd śledczego (sudebnij sledovatel') w powiecie sokolskim guberni grodzieńskiej, gdzie – jak podkreślał – znaczącą liczbę ludności, prawie połowę, stanowili byli unicy, doświadczenia zaś zawodowe pozwoliły mu stwierdzić, że kwestia unicka w tej guberni nie do końca została jeszcze rozwiązana, choć od kasaty Kościoła greckokatolickiego (1839) minęło tam już z górą czterdzieści lat<sup>100</sup>.

Ze względu na oryginalność wysuwanych wniosków, z którymi zapoznał się warszawski generał-gubernator, warto przybliżyć treść raportu. Głównym motywem całego opracowania była nie do końca udana próba udzielenia odpowiedzi na pytanie: co zrobić z opornymi unitami? Autor, uwzględniając różne czynniki i uwarunkowania, nie potrafił uporać się z kwestią unicką, a być może świadomie pozostawiał ten problem otwarty. Poddawał natomiast pod rozwagę różne warianty i wyjścia z trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się władze rosyjskie. Przyznawał zatem, że ze względów politycznych i religijnych nie ma możliwości przywrócenia w Cesarstwie Rosyjskim Kościoła unickiego, dlatego też proponował, aby władze zezwoliły upartym unitom przejść na katolicyzm. Autor raportu, uznając inne rozwiązania za błędne, formułował przy okazji pod adresem władz państwowych odważny i oryginalny po-

<sup>97</sup> *Putešestvie ober-prokurora Pobedonosceva*, „Holmsko-Varšavskij Eparhálnyj Vestnik” 1881, nr 20, s. 313.

<sup>98</sup> „Holmsko-Varšavskij Eparhálnyj Vestnik” 1881, nr 21, s. 333.

<sup>99</sup> „Holmsko-Varšavskij Eparhálnyj Vestnik” 1882, nr 9, s. 157.

<sup>100</sup> „Zapiska neizvestnogo lica po uniatskom voprose. Zaključenie – 20 IX 1881 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 38, k. 14–15.

stulat. Dowodził mianowicie, że jeśli został popełniony już błąd i w chwili obecnej nie da się go naprawić, to dla dobra sprawy najlepsze byłoby otwarte przyznanie się do niego. Z drugiej strony autor miał świadomość, że takiej decyzji nikt nie podejmie, gdyż władze państwowe nie są skłonne do publicznego wyznawania swoich win. Autorytet władzy nie pozwalał ani na udanie się do Canossy i proszenie papieża o przywrócenie Kościoła unickiego, ani też na wyrażenie zgody na formalne przejście unitów na katolicyzm. W patowej sytuacji autor proponował patrzeć na wszystko przez palce, „laisser faire, laisser paper” (nie sprzeciwiać się, pozwalać, sprawy pozostawiać na papierze). Wysuniętą propozycję podważał jednak przekonaniem, że taka polityka nie godna jest tak potężnego państwa<sup>101</sup>. Raport rozważał także wybór innego rozwiązania. Ponieważ wszelkie półśrodki, wszelkie ustępstwa, wszelkie patrzyenie przez palce było w opinii autora raportu niegodne wielkiego Cesarstwa Rosyjskiego, stąd też proponował on, aby wszystkie były unickie miejscowości przemianować na placówki misyjne, w których delegowani duchowni nawracać będą na wiarę prawosławną. W takich punktach — pisząc z pewną ironią — proponował on zwiększenie prześladowań, wysiedlenie miejscowej ludności katolickiej wraz z księżmi, jeśli nie na Sachalin, to jak najdalej od Królestwa Polskiego, oraz zamianę na Podlasiu kościołów katolickich w spichlerze i magazyny. W raporcie postulowano także, aby placówki misyjne zostały odseparowane od otaczających je wpływów katolickich, gdyż był to niezbędny warunek sukcesów w rusyfikacji ludności unickiej. Potrzebę taką uzasadniano tezą, iż naród z wyższą cywilizacją nie da się pokonać na polu walki kulturalnej, czego dowiedli m.in. nadbałtyccy Niemcy, którzy potrafili przez dwieście lat skutecznie przeciwstawić się rusyfikacji, gdy tymczasem, jak twierdzono w raporcie, „ludożercy z Azji” poddali się wpływom rosyjskiej kultury i Cerkwi prawosławnej. Pełna rusyfikacja Podlasia wymagała dodatkowo wysiedlenia wszystkich katolików. Wówczas, jak twierdził autor raportu, za jakieś sto lat nowe pokolenie stanie się Rosjanami<sup>102</sup>. Ironiczny stosunek do obrania drogi siłowych rozwiązań choć mógł u adresata raportu budzić uśmiech i zdziwienie, to jednak wskazywał na różne warianty rozwiązania kwestii unickiej, jakie mogły rodzić się w kręgach władz rosyjskich.

Spośród wielu spraw podejmowanych przez urząd warszawskiego generała-gubernatora nieznanym w literaturze przedmiotu, choć niezwykle interesującym, był problem przyznania prawa powrotu do Królestwa Polskiego tym unitom, którzy za swój opór ukarani zostali zesłaniem w głąb Rosji. Po raz pierwszy Al'bedinskij z tą kwestią zetknął się w chwili, kiedy minister spraw wewnętrznych Mihail Tarielovič Loris-Melikov, w poufnej korespondencji z 24 X/5 XI 1880 r., poprosił go o opinię na temat możliwości przyznania prawa powrotu zesłańcom-unitom. List Loris-Melikova do Al'bedinskiego był następstwem podpisanej przez ponad 50 zesłańców, chłopów unitów z guberni suwalskiej, z Laurentym Wojciukiem i Aleksandrem Michalukiem na czele, zbiorowej petycji skierowanej do MSW. Unici ci, z powodu wrogiego stosunku

<sup>101</sup> Ibidem, k. 8–9, 13.

<sup>102</sup> Ibidem, k. 17–20.

do sprawy przyłączenia Unii z prawosławiem zesłani w 1875 r. z polecenia Kotzebuego do guberni chersońskiej, domagali się poszanowania przez władze prawa dokonanego wyboru wyznania oraz powrotu do rodzinnych stron. Indagowany w tej sprawie gubernator chersoński, rzeczywisty radca stanu Aleksandr Semënovič Erdeli, sceptycznie odniósł się do pomysłu udzielenia zgody na powrót, twierdząc, że byli unicy osadzeni w powiecie aleksandryjskim pod względem religijnym pozostają nieugięci i uparcie trwają przy swojej wierze, dlatego też jest małe prawdopodobieństwo, aby po powrocie do kraju zmienili swój wrogi stosunek do prawosławia<sup>103</sup>. Z drugiej strony Erdeli wyjawiał jednak, że społeczności tej niewiele pomóc mogą także władze gubernialne, gdyż społeczność unicka, należąc w ogóle do kategorii dobrych i pracowitych ludzi, po przesiedleniu do guberni chersońskiej odmawia podjęcia jakichkolwiek prac, w następstwie czego znajduje się w skrajnie trudnej sytuacji materialnej, cierpi nędzę, tęskni za krajem, pozostawioną tam rodziną i martwi się o bliskich. Dodawał także, że unicy, jako przesiedleńcy, ciągle odstają w swojej postawie od reszty społeczeństwa, źle czują się wśród obcej jej ludności, a w zakresie obyczajów, języka i religii nie zbliżyli się do Rosjan, a wręcz przeciwnie, oddalili się od nich, uznając się całkowicie za katolików<sup>104</sup>. Uwagi gubernatora dotyczące braku oczekiwanych przez władze rosyjskie zmian w postawach unitów stawiały pod znakiem zapytania celowość odbywania dalszej kary.

Przesłane do Kancelarii WGG opinie gubernatora chersońskiego stały się podstawą dyskusji i wymiany poglądów między zainteresowanymi sprawą unitów–zesłańców instytucji i urzędów państwowych. Wkrótce temat losów zesłańców stał się obiektem szczególnego zainteresowania zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim — bp. Leoncjusza, który przypisywał sobie decydujący głos w rozstrzygnięciu sporów religijnych dotyczących byłych unitów. W sytuacji narastających animozji między Al'bedińskim i bp. Leoncjuszem pojawił się pomysł, aby opinię na temat możliwości powrotu unitów do Królestwa Polskiego oddzielnie przygotował urząd warszawskiego generała-gubernatora i Konsystorz diecezji chełmsko-warszawskiej. Władze duchowne w celu dogłębnego zbadania problemu zesłańców–unitów postanowiły zorganizować specjalną wyprawę, której nadano charakter misji religijnej. Zadaniem misjonarzy było dotarcie do zesłanych unitów, zebranie szczegółowych informacji na temat ich sytuacji społeczno-religijnej, przeprowadzenie z zesłańcami szerokiej debaty na temat ich przyszłości i więzów religijnych z Kościołem prawosławnym oraz w końcowym etapie zgłoszenie do Konsystorza wniosków na temat możliwości powrotu zesłańców do Królestwa Polskiego. W założeniu cała akcja misyjna miała przynieść owoce religijne w postaci włączenia unitów do wspólnoty Cerkwi prawosławnej.

<sup>103</sup> „Pis'mo glavnogo načal'nika Departamenta Duhovnyh Del Inostrannyh Ispovedenii Makova k varšavskomu general-gubernatoru Al'bedińskomu — 24 X 1880 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 34, k. 2.

<sup>104</sup> Ibidem, k. 2.

Zwierzchnictwo i kontrolę nad misją przejął zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim — bp Leoncjusz. Rozporządzeniem z 18/30 sierpnia 1881 r. nakazał on skierować do guberni chersońskiej i jekatierynowskiej dwóch księży, administratora parafii Siedliszcze (gub. lubelska) — ks. Teodozjusza Budyłowicza (Budilovič) oraz administratora parafii Choroszczyńka (gub. siedlecka) — ks. Michała Wachowicza, którym towarzyszył chłop ze wsi Dołhobrody (gub. siedlecka) — Emilian Błyskosz. Wysłana delegacja z odbytej podróży, przeprowadzonych badań oraz efektów misji miała sporządzić dla potrzeb Konsystorza i Kancelarii WGG szczegółowe sprawozdanie<sup>105</sup>.

Dobór osób delegowanych do unitów–zesłańców nie był przypadkowy. Szczegółową selekcję kandydatów narzucał cel i charakter misji. Przedstawiciele prawosławnych władz duchownych oraz wybrany mieszkaniec wsi musieli w swojej dotychczasowej postawie wykazać się nie tylko pełną lojalnością wobec rządu i władz kościelnych, ale także spełniać warunki dające szansę na zdobycie zaufania zesłańców. Nic też dziwnego, że wybór padł na byłych księży unickich, którzy od urodzenia związani byli z Podlasiem, dobrze znali miejscowe warunki, cieszyli się poważaniem swoich parafian i jako pierwsi poparli akt pojednania Unii z prawosławiem. Do takiego grona należał administrator kościoła pod wezwaniem św. Onufrego w Siedliszczach — ks. Budyłowicz, który po ukończeniu seminarium duchownego w Chełmie i otrzymaniu w 1858 r. święceń kapłańskich przez 23 lata zarządzał parafią obejmującą dziesięć wsi z ok. 1500 wiernymi. Stabilizację społeczną i materialną zapewniały ks. Budyłowiczowi także dochody z przynależnej do plebani ziemi kościelnej. Znacznie młodszy ks. Wachowicz, administrator kościoła pod wezwaniem Zwiastowania (lub według innych źródeł Ściętej Głowy Św. Jana Chrzciciela) w Choroszczyńce, należący do grona „miejscowego duchowieństwa”, podobnie, jak ks. Budyłowicz, ukończył seminarium duchowne w Chełmie, po czym w 1872 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od chwili kasaty Kościoła unickiego przejął malutką parafię Choroszczyńka, liczącą 55 wiernych, stąd ograniczony zakres prac związanych z posługą kapłańską mógł rekompensować sobie zabiegami o pozyskanie dodatkowych dochodów, gdyż parafia Choroszczyńka posiadała jeden z największych w diecezji chełmsko-warszawskiej majątków ziemskich<sup>106</sup>.

W oczach władz kościelnych i cywilnych za gorliwego obrońcę interesów Rosji i prawosławia uchodził także bogaty mieszkaniec wsi Dołhobrody w powiecie bielskim — Błyskosz. Składane przez niego od czasów likwidacji Kościoła unickiego dowody lojalności, jak wskazują na to inne źródła, w sposób decydujący zaważyły o jego awansie społecznym, który wspierała przede wszystkim lokalna administracja. Szczególne uznanie władz Błyskosz zdobył za sprawą przygotowania parafialnych uroczystości zorganizowanych z okazji dwudziestopięciolecia panowania „Cara-Oswobodziciela”, co skrupulatnie odnotował także organ władz diecezjalnych „Holmsko-Varšavskij Eparhálnyj

<sup>105</sup> „Doklad nastoâteli pravoslavnyh cerkvii Sedlišek i Horošny k Holmsko-Varšavskomu episkopu Leontieevu ot 17 XI 1881 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 40, k. 1.

<sup>106</sup> *Spisok cerkvej i duhovenstva Holmsko-Varšavskoj eparhii*, s. 32, 78, 97, 98.

Vestnik”. Błyskosz — według relacji zamieszczonych na łamach tego pisma — poprosił miejscowego kapłana Vladimira Zatkalika, aby ten odprawił w wyznaczony dzień nabożeństwo, zapraszając na tę uroczystość duchownych z innych parafii, naczelników powiatu bielskiego i włodawskiego, sędziego śledczego z Włodawy oraz wiele osób cywilnych, jak też księdza katolickiego. O podjętym przedsięwzięciu Błyskosz powiadomił całą parafię, po nabożeństwie zaś ugościł wszystkich sproszonych gości w swoim domu. Przy obiedzie rozprawiano i wyjaśniano z duchownymi wiele spraw, wielokrotnie wznoszono toasty za cara i odśpiewano hymn „Boże cara chrani”. Według relacji prasowej na placu otaczającym domostwo Błyskosza, udekorowanym zielonymi gałązkami, flagami i wstążkami, tłum gości przy dźwiękach muzyki i śpiewach ludowych weselił się do późnej nocy. „Eparhálnyj Vestnik” całe zaangażowanie Błyskosza w uczczenie rocznicy panowania Aleksandra II skwitował stwierdzeniem, że tak niebywałe wśród włościan poruszenie i świętowanie pozostało w ich pamięci głęboki ślad<sup>107</sup>.

Wyselekcjonowana i zaopatrzona przez władze w odpowiednie fundusze trójka misyjna, po otrzymaniu od bp. Leoncjusza odpowiednich instrukcji i listów polecających, wyruszyła we wrześniu 1881 r. z Królestwa Polskiego do guberni chersońskiej. Wyprawę do zesłańców rozpisano na kilka etapów, wśród których pierwszym była podróż do Odessy — siedziby arcybiskupa chersońskiego i odeskiego. Od władz kościelnych planowano zdobyć dokładne informacje na temat lokalizacji wszystkich unitów zesłanych w głąb Rosji, którzy mieli być celem akcji misyjnej. W Odessie delegacja zjawiała się 19 IX/1 X, i po zakwaterowaniu w miejscowym hotelu już pierwszego dnia pobytu na audiencji u abp. chersońskiego otrzymała błogosławieństwo dla siebie i całej akcji misyjnej. Trzy dni później Konsystorz przekazał na ręce ks. Budyłowicza imienną listę unitów wraz z wykazem miejsc ich przebywania. Od tej chwili delegacja mogła zaplanować trasę i wyznaczyć cele podróży.

Z otrzymanego wykazu wynikało, że akcją misyjną należało objąć ok. 270 unitów, rozproszonych w południowych guberniach Cesarstwa (noworosyjskiej, chersońskiej i jekatierinosławskiej). Ponieważ wśród zesłańców była niewielka grupa unitów osadzonych w powiecie odeskim (ok. 70 km od stolicy guberni noworosyjskiej), dlatego też „umorálnianie i nawracanie unitów” postanowiono rozpocząć już w Odessie. W tym celu skierowano do miejscowego naczelnika policji prośbę o dostarczenie 11 unitów przebywających w oddalonych zakątkach powiatu (z dala od linii kolejowej), aby, jak to tłumaczono, przeprowadzić z nimi pouczające rozmowy i drogą perswazji zbliżyć do prawdziwej wiary<sup>108</sup>. Po kilku dniach wyczekiwania dziesięcioosobową grupę zesłańców (jednego nie odnaleziono w miejscu przebywania) dowieziono do Odessy, gdzie rozpoczęło się trwające dwa dni badanie i nawracanie unitów. Podjęta w Odessie misja nawracania unitów na prawosławie zapoczątkowała

<sup>107</sup> *Zamečatelnoe krest'ânskoje toržestvo v sele Dolgobrodah Sedleckoje gubernii*, „Holmsko-Varšavskij Eparhálnyj Vestnik” 1880, nr 21, s. 347-348.

<sup>108</sup> „Doklad nastoâteli pravoslavnyh cerkvii šedlišek i Horošny k Holmsko-Varšavskomu episkopu Leontieevu ot 17 XI 1881 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 40, k. 2.



nietypową, bo prowadzoną w warunkach zsyłki, formę rekonkwisty religijnej wobec wydalonych z Królestwa Polskiego oponentów ekspansji prawosławia.

Zaraz po spotkaniu z delegacją unicy, upatrując w misjonarzach pośredników w zgłaszanych żądaniach, wnieśli skargi na władze, którym zarzucano, że nie przeznaczają na potrzeby zesłańców żadnych środków, w trakcie zaś dwudniowej podróży do Odessy nie wydano konwojowanym unitom żadnego posiłku. Księża Budyłowicz i Wachowicz oraz chłop Błyskosz postanowili przekazać zesłańcom pieniądze na jedzenie, a dodatkowo z własnych funduszy pokryli koszty pobytu zesłańców w hotelu, gdyż przywiezionym unitom nie zapewniono na czas misji w Odessie zakwaterowania. Delegacja, zyskując tym gestem sympatię unitów, wyjednała zgodę na odprawienie po obiedzie wspólnej modlitwy. Modlitwa rozpoczęta pieśnią „Car Nebesnyj” („Król Niebios”) wystraszyła jednak zgromadzonych, którzy na dźwięk tych słów gremialnie oświadczyli, że nie są już wyznawcami Kościoła unickiego, ale prawdziwymi katolikami i Polakami, źle znają język rosyjski i nie chcą się z nikim komunikować w innym języku, jak tylko w języku polskim. Deklaracja unitów wproważyła w zakłopotanie członków misji, którzy, jak wyjawiali w raporcie, poszli na ustępstwo i nie chcąc spotkania rozpoczynać od zatargu dotyczącego języka dialogu, rozpoczęli rozmowę po polsku, wyjaśniając na wstępie, że rząd nie pragnie od unitów niczego innego, jak tylko wyrażenia przez nich z Bożej woli zgody na jedność religijną z Kościołem prawosławnym<sup>109</sup>.

Wszczęty spór o przynależność unitów do Kościoła prawosławnego doprowadził do zgorzałej dyskusji na temat dogmatów związanych z możliwością zbawienia duszy unitów pozostających poza Kościołem rzymskokatolickim, pochodzeniem Ducha Świętego oraz wszystkich tych kanonów, które zasadniczo różniły Kościół Wschodni od Zachodniego. Argumenty wysuwane przez grupę misyjną nie docierały jednak do zesłańców, którzy nie tylko obstawali przy swoim zdaniu, ale także starali się dowieść misjonarzom słuszności swoich racji. Choć według wyjaśnień złożonych w sprawozdaniu wywody grupy misyjnej były jasne i przekonujące, wskazujące prawdę i wyższość Kościoła Wschodniego nad Zachodnim, to jednak nie zdołały złamać oporu „unitów-fanatyków”, którzy na dowód swojego oddania papieżowi i Kościołowi katolickiemu recytowali psalmy dawidowe oraz polskie pieśni religijne, jakie znajdowali w swoich modlitewnikach. Unicy, mówiąc o zbawieniu duszy, odwoływali się do przykładu męczeńskiej śmierci Jozafata Kuncewicza<sup>110</sup>, który ginąc za upowszechnianie wiary papieskiej wśród prawosławnych, został wyniesiony na ołtarze. W opinii członków misji dla unitów ważniejsze od słów i nauki Chrystusa były pouczenia papieża. Z przeprowadzonej rozmowy misjonarze wynieśli także przekonanie, że dla unitów Pismo Święte bez nauk Kościoła i papieża nie stanowiło wystarczającej wykładni wiary, wszystkich zaś, którzy powoływali się wyłącznie na Biblię, unicy zaliczali do grona schizmatyków, lu-

<sup>109</sup> Ibidem, k. 3.

<sup>110</sup> Jozafat Kuncewicz (1580–1623), bazylianin, archimandryta w Wilnie 1613, abp unicki połocki 1618, obrońca unii brzeskiej na Białorusi, kanonizowany 29 czerwca 1867 r., pierwszy święty obrządku wschodniego w Kościele katolickim, T. Żychiewicz, *Jozafat Kuncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska 1986, s. 108; K. Lis, op. cit., s. 234.

teranów, prawosławnych lub innych sekciarzy<sup>111</sup>. Fiasko zabiegów czynionych ze strony grupy misyjnej potwierdziła także indywidualna rozmowa z Janem Misiurą, mieszkańcem wsi Guś z powiatu radzyńskiego, który, jako „bardziej rozwinięty”, wyznał, że choć wiara prawosławna może jest i tak samo dobra jak rzymskokatolicka, to jednak po tych wszystkich przejściach, doświadczeniach i cierpieniach, jakie unicy w imię swojej wiary doznali ze strony rządu, nie mogą już przyjąć prawosławia, zwłaszcza że wtedy staliby się dla całego świata przedmiotem kpiny i pośmiewiska<sup>112</sup>.

Z podobnymi efektami zakończył się drugi dzień prac misyjnych. Zesłańcy, odrzucając wszelkie propozycje misjonarzy dotyczące akceptacji wiary prawosławnej, wyjawili równocześnie pragnienie szybkiego powrotu do kraju i rodziny, obiecując, iż po powrocie będą prowadzić się spokojnie, nie będą stać na przeszkodzie upowszechniania na Podlasiu prawosławia, ale życzą sobie równocześnie, aby sami wraz ze swoimi rodzinami mieli pełną swobodę wyznawania religii rzymskokatolickiej i pozostania Polakami. Grupa misyjna, obiecując wstawiennictwo u władz w tej sprawie, pragnęła zakończyć akcję misyjną modlitwą „Pod Twoją miłość” („Pod Twoją opiekę”). Akt połączenia się misjonarzy i unitów we wspólnej modlitwie został jednak zbojkotowany przez zesłańców, którzy padając na kolana, zagłuszyli śpiew misjonarzy chóralnym odmówieniem modlitwy „Pod Twoją obronę” w obrządku Kościoła katolickiego. Unicy, przeciwstawiając się próbie narzucenia przez misjonarzy prawosławnej formuły modlitw, zagłuszyli ją czytaniem polskich modlitw do różnych świętych Kościoła rzymskokatolickiego, w których prosili Boga o obronę przed czyhającymi wokół wilkami, oświecenie wszystkich narodów i upowszechnienie na świecie „wiary papieskiej”<sup>113</sup>. Okazany opór zniechęcił delegację do dalszych wysiłków i po dwudniowej akcji misyjnej, nieprzynoszącej oczekiwanych rezultatów, postanowiono unitów odstawić do miejsc ich przebywania, grupa misyjna zaś 27 IX/9 X udała się parostatkiem do stolicy guberni chersońskiej.

Po przybyciu do Chersonia ustalono plan spotkania z kolejną grupą zesłańców, którzy w liczbie ok. 150 osób rozlokowani byli w czterech punktach powiatu chersońskiego. Za radą naczelnika policji w pierwszej kolejności misjonarze popłynęli w górę Dniepru, aby dotrzeć do miasteczka Nowoworoncowka (ok. 180 km od Chersonia), gdzie planowano spotkanie z pięćdziesięciosześcioosobową grupą zesłanych tam unitów. Akcja misyjna w Nowoworoncowce miała szczególny przebieg, a to ze względu na nieoczekiwaną agresję zesłańców, podejrzliwie traktujących przybyłą z Podlasia delegację. Niechęć do uczestniczenia w akcji nawracania religijnego zesłańcy objawili już na samym początku spotkania, kiedy to zgromadzeni na placu stanowczo odmówili wejścia do przygotowanej przez władze policyjne sali, obranej na miejsce religijnej debaty. Trwająca w asyście policji do późnych godzin noc-

<sup>111</sup> „Dokład nastoáteli pravoslavnyh cerkvií Sedlišek i Horošny k Holmsko-Varšavskomu episkopu Leontievu ot 17 XI 1881 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 40, k. 4.

<sup>112</sup> Ibidem, k. 5.

<sup>113</sup> Ibidem.

nych dyskusja odbyła się zatem pod gołym niebem. Napastliwy tłum, który, jak twierdzono, nie miał żadnego pojęcia ani o dogmatach wiary, ani o historii Kościoła, a odwoływał się jedynie do świadectw i pism papieża, krzychał i obrzucał misjonarzy wyzwiskami, określając ich mianem fałszywych proroków, których przyście w swojej ewangelii zapowiadał Zbawiciel. Unici, stanowczo odrzucając wszelkie apele o opamiętanie się i nawrócenie, obstarpi każdego z misjonarzy ze wszystkich stron, tak że całe zgromadzenie rozdzielone zostało na trzy kręgi. W takich warunkach – tłumaczyła się grupa misyjna – nie sposób było cokolwiek wytłumaczyć i wyjaśnić napastliwym zesłańcom, którzy otoczywszy każdego z osobna, wykrzykiwali, iż przez tyle lat cierpią za swoją wiarę, gdy tymczasem sztundystom<sup>114</sup> i innym sektom zezwolono w Cesarstwie na praktykowanie swoich obrzędów. Unici skarżyli się także na postępowanie władz administracyjnych, które odebrały im polskie modlitewniki, różańce i medaliki. W ocenie Błogosza ks. Wachowicza i ks. Budyłowicza restrykcje te stały się powodem rzucania oskarżeń kierowanych pod adresem Kościoła prawosławnego i jego wszystkich wyznawców, prześladowających w odczuciu zesłańców „świętą wiarą unitów”<sup>115</sup>. Rozjuszony tłum, który nie chciał przyjąć jakichkolwiek argumentów ze strony misjonarzy, uspokoił się nieco dopiero w chwili, kiedy delegacja obiecała, że będzie czynić starania u władz o zwrot odebranych zesłańcom przedmiotów. W dalszej części sprawozdania, opisując stan emocjonalny zesłańców, twierdzono, że unicy z Nowoworoncowki ze względu na swoje wewnętrzne rozdrażnienie i huśtawkę uczuć wydawali się opętani, co kierowało ich w stronę złych postępów. Według misjonarzy powodem szczególnego zdenerwowania zesłańców była niefortunna decyzja władz, nakazujących konfiskatę przedmiotów kultu religijnego. Odebranie siłą dewocjonalistów uznano także za przyczynę izolowania się unitów i odsunięcia się od kontaktów z miejscową ludnością i przedstawicielami rosyjskiego społeczeństwa. Informowano równocześnie, że zawiodły wszelkie próby zbliżenia unitów do prawosławia, podejmowane ze strony miejscowego duchowieństwa, władz cywilnych jak też i społeczeństwa. Na wszystkie apele skryci w sobie zesłańcy odpowiadali milczeniem albo prosili o pozostawienie ich w spokoju. Niechęć do przedstawicieli władz cywilnych i duchownych była tak głęboka, że unicy ukrywali nawet swoje prawdziwe nazwiska i imiona. Jak twierdzili misjonarze, organom policji nie udało się zidentyfikować wszyst-

<sup>114</sup> Sztundyści (nazwa od niem. die Stunde – godzina) – rosyjska sekta pochodzenia protestanckiego rozpowszechniona wśród rosyjskich i ukraińskich chłopów w połowie lat sześćdziesiątych XIX w., za sprawą wpływów na otoczenie osiadłych w Rosji niemieckich kolonistów przybyłych z okolic Wirtembergii i propagujących idee Jakuba Spenera (ojca pietyzmu). Ddrzucali struktury i ceremonie kościelne, zalecając w domach godzinne czytanie Biblii. Za pierwszego głosiciela w Rosji sztundyzmu uznaje się pastora kolonii niemieckiej Rohrbach w guberni chersońskiej Karola Bonekempfera (1796–1854). W 1882 r. w guberni jekatierinowskiej i kijowskiej w wykazach policyjnych odnotowano ok. 1000 sztundystów, zob.: A. Rożdestvenskij, *Ūžno-russkij štundizm*, S.–Peterburg 1889, passim; A. Dorodnicyn, *Ūžno-russkij bapizm izvestnyj pod imenem štundy*, Stavropol’ 1903, passim; A.G. Bulgakov, „Svataâ inkvizicyâ” w *Rossii do 1917 g.*, Moskwa 2001, s. 119–122.

<sup>115</sup> „Doklad nastoâtelej pravoslavnyh cerkvvii šedlišek i Horošny k Holmsko-Varšavskomu episkopu Leonteevu ot 17 XI 1881 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 40, k. 6–7.

kich unitów, którzy indagowani w tej sprawie z przekorą odpowiadali, aby takie pytania stawiano osobom zsyłającym ich do guberni chersońskiej, gdyż z własnej woli nie ujawnią swoich nazwisk. W kontekście tej zatwardziałości zesłańców grupa misyjna podkreśliła swoje sukcesy w akcji nawracania i badania nastrojów społeczno-religijnych zesłańców, zwracając uwagę na to, że zgodnie z doniesieniami władz policyjnych unicy z Nowoworoncówki w ciągu całego swojego pobytu na zesłaniu dopiero po spotkaniu z delegacją po raz pierwszy odważyli się tak otwarcie i bezpośrednio rozmawiać o swoich problemach<sup>116</sup>.

Po nieudanej akcji nawracania w Nowoworoncowce misjonarze 1/13 października popłynęli w dół Dniepru, aby dotrzeć do kolejnej dwudziestoczterooosobowej grupy zesłańców zgrupowanych w nadbrzeżnym miasteczku Bierisław. Na miejsce spotkania i wspólnych obrad wybrano dom rosyjskiego ziemianina (?) Sendirovskiego. Zebranych tam unitów misjonarze przyjęli śpiewem „Car Nebesnyj”. Zgotowane powitanie wywołało jednak wśród unitów taką samą reakcję, jak to było w przypadku zesłańców z powiatu odeskiego. Na dźwięk modlitwy cały zebrany tłum z wielkim hałasem i krzykiem rzucił się do drzwi i dopiero na korytarzu został siłą zatrzymany przez kozaków i funkcjonariuszy policji pilnujących miejsca spotkania. Zesłańcy zaciągnięci z powrotem do sali nie chcieli jednak słuchać moralnych pouczeń misjonarzy. Protestując wobec akcji religijnego nawracania, oświadczyli, że podlegają władzy duchownej innych, katolickich pasterzy. Mimo zgłoszonego sprzeciwu księża Budyłowicz i Wachowicz podjęli akcję nawracania zesłańców, starając się – jak przyznawali w raporcie – podważyć i zachwiać bezgraniczne oddanie unitów papieżowi i Kościołowi rzymskokatolickiemu. Choć akcja misyjna nie przyniosła żadnych rezultatów, to jednak delegacja przyznała, że „grupa bierisławska” pod względem swojej zawziętości i nienawiści do wszystkiego, co prawosławne i rosyjskie znacznie różniła się od „grupy nowoworoncowskiej” – jak tłumaczono, w dużym stopniu wynikało to z faktu, że unitom z Bierisławia władze nie odebrały modlitewników i medalików.

Spotkanie z kolejnymi grupami zesłańców osadzonych w powiecie jelizawietgrodzkim i aleksandryjskim guberni chersońskiej oraz w guberni jekaterinosławskiej wymagało dłuższego przygotowania, dlatego też uczestnicy wyprawy misyjnej zdecydowali się 2/14 października tą samą drogą wodną powrócić do Chersonia. Tu, po spotkaniu z gubernatorem Erdelim, postanowiono wszystkich zesłanych unitów zgrupować w kilku miasteczkach, które wyznaczyły etapy w dalszej podróży misyjnej. Dostarczeniem zesłańców do wskazanych miejsc zajęli się naczelnicy powiatowi, do których gubernator chersoński skierował odpowiednie telegramy. Na życzenie misjonarzy gubernator chersoński podobną prośbę o koncentrację unitów–zesłańców skierował do gubernatora jekaterinosławskiego – rzeczywistego radcy stanu Sergeâ Vasilieviča Perfilieva. Ten na punkt zborny unitów wyznaczył miasteczko Wierchniednieprowsk. Jak podkreślono w sprawozdaniu, wszelkie prośby misjonarzy gubernator chersoński spełnił odczo i wszystko uczyniono według

<sup>116</sup> Ibidem, k. 8.

żyćceń delegacji, za co też gubernatorowi i wszystkim jego urzędnikom złożono gorące podziękowania.

Po dwóch dniach pobytu w Chersoniu ks. Budyłowicz, Wachowicz i chłop Błyskosz w asyście naczelnika policji powiatu chersońskiego (isprawnika), płynąc Limanem Dniepru, dotarli do wsi Stanisław (ok. 60 km od Chersonia), gdzie doszło do spotkania z dwudziestotrzuosobową grupą zesłańców. Dotychczasowe doświadczenia, jakie misjonarze wynieśli ze spotkań z unitami, dały podstawy do wysunięcia wniosku, że w całej podróży misyjnej „grupa stanisławska” okazała się jedną z najbardziej spokojnych. W sprawozdaniu podkreślono zatem, że podczas debaty religijnej zesłańcy rozmawiali bez oporów i zachowywali się przyzwoicie. W Stanisławie żaden też z unitów nie skarżył się na ucisk władz lub konfiskatę przedmiotów religijnych. Tak prawomyślnych i spokojnych postaw – wyjaśniano – nie można niczym innym wytłumaczyć, jak tylko zbawiennym wpływem na unitów administratora parafii stanisławskiej – ojca Harlampâ<sup>117</sup>. Poza ogólnikowym stwierdzeniem odbycia debaty religijnej raport nie ujawnił jednak żadnych efektów jednodniowej akcji nawracania.

W Stanisławie członkowie grupy misyjnej wsiedli na parostatek i rzeką Boh dopłynęli do miasta Mikołajów, skąd pociągiem dojechali do miasteczka Nowy Boh. Tu 6/18 października doszło do piątego w kolejności spotkania z czterdziestoduosobową grupą unitów–zesłańców, a miejscem debaty religijnej był budynek urzędu gminnego, w którym zgromadzonych zapoznano z celem akcji misyjnej. Po wysłuchaniu przemówienia skierowanego do unitów zesłańcy zaczęli wyrażać przede wszystkim swoje głębokie żale i skargi na miejscowe władze i ludność. Choć w trakcie debaty podjęto próbę wyjaśnienia niektórych kwestii religijnych, o których, jak twierdzono, unicy mieli fałszywe przekonanie, to jednak propozycję przyjęcia i przejścia na prawosławie zesłańcy stanowczo odrzucili, tłumacząc się tym samym co wszyscy wcześniej powodem, że są już Polakami–katolikami i nie mają zamiaru wypierania się swojej wiary. Następnego dnia misjonarze zmienili taktykę i drogą indywidualnych rozmów starali się wyrzucić znacznie większą presję na zesłańców agitowanych na rzecz pojednania z prawosławiem. Wszystkie podjęte wysiłki spełzły na niczym. Stanowczy odpór dał podstawy do wysunięcia podejrzenia, iż zesłańcy zawarli między sobą zмовę, aby nie czynić wobec grupy misyjnej żadnych ustępstw. Niepocieszeni misjonarze wieczorem 7/19 października opuścili Nowy Boh i rankiem następnego dnia przybyli pociągiem do powiatowego miasteczka Jelizawietgradu<sup>118</sup>. Tu dwa dni odpoczywali, czekając na unitów dostarczanych z różnych miejsc.

Według informacji zebranych od naczelnika miejscowej policji w całym powiecie jelizawietgrodzkim przebywało 61 unitów, spośród których zdecydowana większość utrzymywała się z samodzielnie wykonywanej pracy, a część była na służbie u miejscowej ludności. Na rozpoczętym 10/22 października „umoralnianiu” okazało się, że zesłani unicy już od wielu lat przy-

<sup>117</sup> Ibidem, k. 8–9.

<sup>118</sup> Ibidem, k. 11.

znają się wyłącznie do wiary rzymskokatolickiej, co wyraźnie zadeklarowali grupie misyjnej. W tej sytuacji podjęta przez ks. Budyłowicza i Wachowicza akcja nawracania religijnego napotkała na szczególny opór. Na nic zdali się też podjęte próby obudzenia wśród unitów rosyjskiego patriotyzmu, ukazania fałszywej drogi, jaką obrali, przechodząc na katolicyzm. Jak przyznali Błyskosz, ks. Budyłowicz i ks. Wachowicz, wyrażane opinie i wnoszone apele były wołaniem na puszczę. Z doniesień grupy misyjnej wynikało, że zgrupowani w powiecie jelizawietgrodzkim unicy swoją niechęć do prawosławia tłumaczyli, poza względami religijnymi, także przykrymi odczuciami, jakie wynieśli z obserwacji życia codziennego mieszkańców niektórych prawosławnych parafii diecezji chersońskiej. Zesłańców szczególnie bulwersowało ogólne zdemoralizowanie miejscowej ludności oraz powszechne łamanie przez wiernych obowiązku odpoczynku w święta religijne. Krytycznie oceniano także praktykowaną w Kościele Wschodnim powszechną spowiedź<sup>119</sup>.

Szukając wyłomu w postawach unitów, grupa misyjna zwróciła uwagę na dwie osoby, które uległy wpływom lokalnego środowiska lub też poddały się presji miejscowych władz administracyjnych. W raporcie z imienia i nazwiska wymieniono zatem mieszkańca Janowa guberni siedleckiej Franciszka Wawryniewicza oraz pochodzącego z parafii Hanna (powiat włodawski) Nikifora Uhryniuka. Pierwszy z wymienionych unitów wtopił się w lokalne środowisko, przyjmując w 1878 r. prawosławie, a cały akt nawrócenia dokonał się za sprawą ożenku z mieszkanką Jelizawietgrodu, drugi zaś, ulegając perswazji władz, w odróżnieniu od wszystkich pozostałych unitów zgodził się na złożenie przysięgi homagialnej na wierność Aleksandrowi III według obrządku prawosławnego<sup>120</sup>.

Kolejnym miejscem prac misyjnych było miasteczko powiatowe Aleksandria, gdzie 12/24 października 1881 r. trzyosobowa delegacja spotkała się z grupą 38 unitów. Należy tu przypomnieć, że to właśnie za sprawą tej grupy zesłańców MSW oficjalnie poruszyło problem powrotu unitów do stron rodzinnych, co skutkowało m.in. organizacją akcji misyjnej. Na temat efektów nawracania unitów osadzonych w powiecie aleksandryjskim misjonarze nic nie mogli napisać. Księża Budyłowicz, Wachowicz i chłop Błyskosz stwierdzili jedynie, że podobnie jak w pozostałych przypadkach unicy, choć spokojnie wysłuchali wygłoszonych kazań i przemowy, to jednak zdecydowanie odmówili przejścia na prawosławie. Odmienny był natomiast finał prowadzonej debaty religijnej. Zgromadzeni w Aleksandrii zesłańcy na zakończenie spotkania zdecydowali się ponownie złożyć na ręce misjonarzy pisemną prośbę adresowaną do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Domagano się w niej zniesienia nałożonej na unitów kary, wyrażenia zgody na pozostanie katolikami oraz powrót zesłańców do rodzinnych stron. Grupa misyjna, broniąc stanowiska władz rosyjskich, wyjawiała zesłańcom, że ich prośba może być uwzględniona i pozytywnie rozpatrzona tylko w stosunku do tych osób, które świadome swojej winy okażą skruchę, wyzbędą się grzechu i podporządkują się obowią-

<sup>119</sup> Ibidem, k. 12.

<sup>120</sup> Ibidem, k. 13.

zującym w Kościele prawosławnym porządkowi. Równocześnie podkreślono, że zesłańcy domagają się rzeczy niemądrych i złych, a ich żądania są niespójne, gdyż z jednej strony proszą o swobodę wyznania dla unitów, a z drugiej o pozwolenie przejścia na wiarę rzymskokatolicką. W odpowiedzi unicy wyjawili, że w niczym nie czują się winni, gdyż zawsze przestrzegali zasady „co cesarskie — cesarzowi, a co Boskie — Bogu”, w kwestii zaś niespójności podania tłumaczyli się, że jest to tylko błąd osoby piszącej prośbę, gdyż wszyscy pod przysięgą mogą oświadczyć, iż są wyłącznie katolikami i Polakami<sup>121</sup>.

Po zakończeniu prac misyjnych w Aleksandrii delegacja drogą kolejową skierowała się do Kriemienczuka, aby z tego naddnieprzańskiego miasteczka dopłynąć do ostatniego punktu zbornego unitów przebywających w guberni jekatierinosławskiej. Rychła podróż do Wierchodnieprowska okazała się jednak niemożliwa ze względu na niski stan wód, który wstrzymał kursy parostatków. W Kriemienczuku odczekano zatem trzy dni na poprawę sytuacji i dopiero 16/28 października udało się misjonarzom dotrzeć do Wierchodnieprowska, gdzie planowano spotkanie z 11 unitami. Z nieznanych bliżej powodów w wyznaczone miejsce dostarczono tylko ośmiu unitów, z którymi w budynku miejscowego zarządu policji misjonarze odbyli kilkugodzinne spotkanie. Jak przyznano w raporcie, akcja nawracania nie doprowadziła do żadnych rezultatów, choć zesłańcy zgromadzeni w Wierchodnieprowsku różnili się od pozostałych unitów tym, że nie zabraniali misjonarzom prowadzić rozmowy po rosyjsku i wszyscy za namową i przed obliczem naczelnika powiatowej policji złożyli przysięgę na wierność cesarzowi<sup>122</sup>.

Spotkanie z unitami osadzonymi w guberni jekatierinosławskiej zamknęło wielotygodniową akcję nawracania religijnego, która, jak wyjawiono w raporcie, była niezwykle trudna i, co z przykrością przyznano, bezowocna. Wysłana z Królestwa Polskiego trzyosobowa grupa misyjna w czasie swojej podróży spotkała się bezpośrednio z 263 unitami-zesłańcami, choć początkowo zakładano, że liczba ta będzie nieco większa. W sprawozdaniu wyjawiono jednak, że nieokreślona bliżej część unitów nie uczestniczyła w spotkaniach, gdyż albo poumierała, albo zbiegła za granicę, albo też potajemnie powróciła do kraju, gdzie się ukrywa.

Spotkania i debaty religijne z unitami, obserwacja zachowań zesłańców oraz wiedza zdobyta w czasie podróży od lokalnych władz cywilnych i duchownych dały misjonarzom podstawę do wysunięcia kilku końcowych wniosków, którymi podsumowano całą akcję misyjną. W sprawozdaniu podkreślono przede wszystkim, że zdecydowana większość zesłanych unitów straciła wszelką sympatię do Kościoła Wschodniego, nawet w przypadku, gdyby ten Kościół był obrządku unickiego. Co więcej, unicy stracili także sympatię do ludu rosyjskiego i całkowicie oddali się Kościołowi rzymskokatolickiemu oraz polonizmowi. Świadectwem odwrócenia się od wpływów kultury rosyjskiej i Cerkwi prawosławnej miał być powszechny wśród zesłańców bojkot świątyń i świąt prawosławnych, jak i języka rosyjskiego. W dni świąt religijnych ze-

<sup>121</sup> Ibidem.

<sup>122</sup> Ibidem.

słańcy w celu odprawienia modlitw i śpiewów w języku polskim byli gotowi potajemnie spotykać się albo w kościołach, albo też w domach prywatnych. Misjonarzy dziwiło także, że unicy uznawali tylko język polski, nie zważając na to, że prawie wszyscy, z wyjątkiem zesłańców pochodzących z powiatu sokołowskiego i siedleckiego, w domach rodzinnych rozmawiali w „narzeczu ukraińskim”.

Prowadzona podczas akcji misyjnej obserwacja życia codziennego zesłańców dała podstawy do podzielenia unitów pod względem ich sytuacji materialnej na dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej zaliczono tych, którzy w miejscach swojego pobytu nie podjęli żadnej pracy, spędzali czas na świętowaniu lub modlitwie, albo na pielęgnowaniu pamięci o doznanych cierpieniach za wiarę. Jak wskazywali misjonarze, grupa ta, zamieszkująca przede wszystkim powiat odeski i chersoński, żyła jedynie dzięki miłosiernemu wsparciu chłopów rosyjskich lub z ofiar przekazanych im ze strony rodaków Polaków przebywających w kraju. Zwracano przy tym uwagę, że zesłańcy stroniący od pracy żyją w nędzy, gdyż chłopcy rosyjscy, sami chodzący w łachmanach, znajdują się w ciężkim położeniu, a dodatkowo muszą jeszcze wspierać unitów. Drugą grupę stanowili unicy zamieszkali w powiecie jelizawietgrodzkim i aleksandryjskim, którzy, jak donoszono, prawie wszyscy albo utrzymywali się z samodzielnie wykonywanej pracy, albo najmowali u miejscowej ludności, żyli w dostatku i zyskali szacunek rdzennych mieszkańców<sup>123</sup>.

Odnosząc się do problemu oczekiwań zesłańców, misjonarze zwracali uwagę na rozbudzone w tej grupie nadzieje na rychły powrót do kraju. Równocześnie informowano bp. Leoncjusza i warszawskiego generała-gubernatora Al'bedińskiego, że nie mniej powszechne wśród unitów były przekonania, iż władze odstąpią od prześladowań religijnych i przyznają im prawo do swobodnego wyznawania religii rzymskokatolickiej. Zdaniem ks. Budyłowicza nastroje te w dużym stopniu podsycali zbiegli z guberni chersońskiej zesłańcy, którzy różnymi sposobami informowali swoich współwyznawców, że papież pamięta o wyznawcach Kościoła katolickiego, usilnie zabiega u władz rosyjskich o swobody dla zesłanych i prześladowanych unitów.

Kluczowa dla wymowy całego raportu była dokonana przez grupę misyjną ocena rozważanego przez MSW projektu wydania zesłańcom zezwolenia na powrót do kraju. W tej sprawie wyrażono ogólny pogląd, że pod względem religijnym i narodowym siedmioletnie przebywanie unitów z dala od stron rodzinnych, w środowisku ludności wiejskiej słabo przepojonej ideami rosyjskiego patriotyzmu okazało się szkodliwe. Jak wyjaśniano w sprawozdaniu, środowisko i warunki zesłania, obecność sekciarzy sztundystów oraz brak odpowiednich wzorców moralnych, wynikający m.in. z przepelnienia guberni chersońskiej ludnością żydowską, sprawiły, że unicy jeszcze bardziej utwierdzili się w swoim fanatyzmie i nienawiści do prawosławia i całej Rosji. Pozostawienie ich na dalszą zsyłkę — twierdzono w zakończeniu — nie przyniesie żadnej korzyści i jest bezcelowe<sup>124</sup>. Księżą Budyłowicz i Wachowicz oraz chłop

<sup>123</sup> Ibidem, k. 16.

<sup>124</sup> Ibidem, k. 18.



Błyskosz, opowiadając się za amnestią dla zesłańców, dostrzegali pozytywne strony tego rozwiązania, twierdząc, że wydanie decyzji o zezwoleniu na powrót mogłoby wpłynąć na zmianę ich postawy, a co więcej, powrót na łono prawosławia jest bardziej prawdopodobny w Królestwie Polskim niż w Rosji. Wysuwając taką tezę, przypominano, że duchowieństwo diecezji chełmsko-warszawskiej ma większe doświadczenia w walce z „łaciństwem” niż duchowieństwo prawosławne w diecezjach leżących w centralnej Rosji, dlatego też po powrocie do Królestwa Polskiego przynajmniej część unitów mogłaby pojednać się z prawosławiem, gdy tymczasem w głębi Rosji do takiej decyzji nikt ich nie skłoni<sup>125</sup>.

Przyznanie zesłańcom-unitom prawa powrotu do stron rodzinnych obwarowano jednak licznymi zastrzeżeniami. Grupa misyjna proponowała bowiem, aby udzieloną zesłańcom łaskę uzależnić od stopnia otwartości unitów na dialog z władzami państwowymi i duchownymi. Kierując się tym wyznacznikiem, podzielono wszystkich zesłańców na trzy grupy, dokładnie wskazując z imienia i nazwiska osoby zakwalifikowane do poszczególnych kategorii. Do pierwszej grupy, liczącej 68 osób, zaliczono tych zesłańców, w tym wszystkich unitów ze Stanisława i Wierchodnierzpowska, którzy w opinii misjonarzy, ze względu na swój spokojny charakter i cichość wyznawanej wiary, nie stanowili zagrożenia dla prawosławia. W założeniu misjonarzy akt amnestii, zezwalający na w miarę szybki powrót do kraju, miał przede wszystkim objąć kategorię „cichych i spokojnych”. Do drugiej najliczniejszej grupy, liczącej 165 osób, zaliczono natomiast te osoby, których niechęć do akcji nawracania była na tyle duża, że dała misjonarzom podstawy do określenia ich mianem „podejrzanych i niepewnych”. Choć „podejrzanych” unitów nie pozbawiano prawa powrotu do kraju, to jednak wydanie decyzji w tej sprawie proponowano wstrzymać do czasu „aż zmiękną”. Sugerowano także, aby po powrocie do Królestwa Polskiego zesłańców z tej kategorii traktować surowo, czyli tak samo jak wszystkich unitów, którzy sprzeciwili się przyjęciu prawosławia.

Do trzeciej grupy zaliczono wreszcie pozostałych 31 unitów, co do których wyrażano opinie, że są zdecydowanie gorliwymi fanatykami łaciństwa i polonizmu<sup>126</sup>. Unitów, którzy wykazywali największy opór władzom administracyjnym i duchownym oraz uparcie trwali przy swojej wierze, proponowano zatrzymać na zesłaniu do chwili, kiedy, jak twierdzono, nadejdą lepsze czasy dla Kościoła prawosławnego. Ich dalszą zgodną z interesami władz rosyjskich religijną i kulturową resocjalizację uzależniano jednak od przesiedlenia do tych części Cesarstwa Rosyjskiego, w których poddani zostaliby wpływom ludności prawosławnej znanej ze swojego oddania dla Cerkwi i patriotycznie nastawionej<sup>127</sup>.

Zainicjowana przez bp. Leoncjusza akcja nawrócenia religijnego zesłańców na łono Kościoła prawosławnego nie tylko nie przyniosła żadnych oczekiwanych rezultatów, ale także w niczym nie przyczyniła się do poprawy sytuacji

<sup>125</sup> Ibidem, k. 19.

<sup>126</sup> Ibidem, k. 16-19.

<sup>127</sup> Ibidem, k. 19.

cji represjonowanych unitów. Wbrew zgłoszonym przez grupę misyjną postulatom zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim opowiedział się za stosowaniem surowych represji, dalszą izolacją opornych unitów i deportacją tych, którzy otwarcie sprzeciwiali się pojednaniu z prawosławiem. MSW, uwzględniając głos misjonarzy, postanowiło natomiast wydaląc zesłańców z guberni chersońskiej, przesiedlając ich dalej na wschód, do guberni orenburskiej. Wysiedlając unitów z guberni chersońskiej, nie kierowano się jednak opinią o złym wpływie na zesłańców otaczającego środowiska, lecz zwrócono uwagę na potrzebę oddalenia unitów od węzłów i szlaków komunikacyjnych, które w guberni chersońskiej ułatwiały zesłańcom ucieczki<sup>128</sup>.

W przeciwieństwie do bp. Leoncjusza warszawski generał-gubernator po zapoznaniu się z raportem grupy misyjnej wyraził poparcie dla projektu udzielenia zesłańcom amnestii. W nowym memoriale sporządzonym 29 IV/11 V 1882 r. i skierowanym do MSW Al'bedinskij, postulując liberalne zmiany w Królestwie Polskim, ponownie poruszył problem rozwiązania kwestii represjonowanych unitów. Zgodnie ze zwyczajem raport warszawskiego generał-gubernatora przekazano do zaopiniowania oberprokuratorowi Najświętszego Synodu oraz kilku ministrom. Odpowiedzią na zgłoszone przez Al'bedinskiego propozycje był zbiorowy list podpisany przez ministra sprawiedliwości Dmitrija Nikolaeviča Nabokova, nowego ministra oświaty Ivana Davydoviča Deliānova i oberprokuratora Synodu K.P. Pobedonosceva. Jeśli chodzi o problem unitów — twierdzili autorzy listu — to wyjście z niego jest tylko jedno: cierpliwy i niezmienny, choćby nawet powolny, ale ruch do przodu w kierunku wcześniej obranym<sup>129</sup>. Autorzy repliki, przychylając się do stanowiska abp. Leoncjusza, sprawili, że zgłoszony przez Al'bedinskiego projekt przyznania zesłanym w głąb Rosji unitom prawa powrotu do Królestwa Polskiego nie znalazł akceptacji w petersburskich ośrodkach decyzyjnych. Nic też dziwnego, że kilka tygodni później, przekreślając intencje warszawskiego generał-gubernatora, MSW zdecydowało się na wydanie 16/28 lipca 1882 r. nowych rozporządzeń w sprawie nakładania kar na tzw. upartych unitów, co stanowiło wyraźny sygnał utrzymania w kwestii unickiej twardego kursu<sup>130</sup>.

Różnice zdań w kwestii unickiej, pogłębiające rozdźwięk między osobą i urzędem warszawskiego generał-gubernatora a Konsystorzem i biskupem diecezji chełmsko-warszawskiej, ujawniły się także przy sporze o przejęcie przez Kościół prawosławny majątku po zlikwidowanym w Lublinie klasztorze wizytek. W tej sprawie w połowie 1882 r. do Najświętszego Synodu zwrócił się pisemnie bp Leoncjusz, prosząc o zezwolenie na zajęcie budynku poklasztornego siostr wizytek wraz z gmachem kościoła i całym majątkiem. Jak wyjaśniał bp Leoncjusz, przejęte budynki i majątek klasztoru miały od strony materialnej gwarantować powołanie w Lublinie wikariatu biskupa diecezji chełmsko-

<sup>128</sup> Zob. *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów*, s. 6–7; E. Łoch, op. cit., s. 291.

<sup>129</sup> „Rassmotrenie otčëta varšavskogo general-gubernatora predložonogo gosudarû Aleksandru II o ukreplenii russkogo zemlevladieniâ v Carstve Pol'skom — 20 V 1887 g.”, RGIA, f. 1282, op. 2, d. 400, k. 5.

<sup>130</sup> *Zbiór Praw. Postanowienia i rozporządzenia*, t. 22, cz. 2, Warszawa 1886, s. 147, 213–215; *Ziemia polskie*, „Czas” 1882, nr 179.

warszawskiej<sup>131</sup>. Zapytany w tej sprawie Al'bedinskij podważył roszczenia władz prawosławnych, twierdząc, że zgodnie z ukazem z 8/20 listopada 1864 r. o klasztorach rzymskokatolickich w Królestwie Polskim władzom, przy likwidacji klasztoru, nakazano umożliwić odprawianie nabożeństw w kościołach przynależnych do klasztoru, co też w przypadku kościoła lubelskiego, zgodnie z rozporządzeniami MSW, zostało uczynione. W tej sytuacji — wyjaśniał Al'bedinskij — zmieniona za sprawą starań biskupa Leoncjusza decyzja, naruszająca istniejące prawo, może wywołać zrozumiały sprzeciw całego społeczeństwa katolickiego miasta Lublina. Jak zaznaczył Al'bedinskij, oburzenie może być tym bardziej zasadne, że Kościół prawosławny w Lublinie nie ma aż tak wielkich potrzeb materialnych, nakazujących przejęcie w całości majątku poklasztornego, podjęte zaś kroki tylko niepotrzebnie podburzą przeciwko prawosławiu całe duchowieństwo katolickie, co jest szczególnie szkodliwe w siedzibie guberni, w której problem unitów jest ciągle palący. Al'bedinskij, przedstawiając ministrowi spraw wewnętrznych swoje zapatrywanie na temat losu majątku poduchownego, odwoływał się do idei legalizmu i podkreślał, że wszystkich powinna obowiązywać zasada poszanowania ustanowionego przez władze rosyjskie prawa. Trzymając się tej wykładni, opinię na temat losu majątku poklasztornego zakończył twierdzeniem, że zgodnie z obowiązującymi przepisami budynek kościoła powinien zostać we władaniu władz rzymskokatolickich, gdyż tak nakazują postanowienia wydane przez MSW<sup>132</sup>.

Podobną różnicę zdań na temat interpretacji prawa, które zdaniem Al'bedinskiego w sposób nieuzasadniony naginano dla doraźnych potrzeb Cerkwi prawosławnej, ujawnił roztrząsany na początku 1882 r. przez urząd warszawskiego generała-gubernatora, oberprokuratora Najświętszego Synodu, ministra spraw wewnętrznych i zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim problem przynależności wyznaniowej syna byłego burmistrza Suwałk — Zygmunta Ihnatowicza. Choć incydent należał do kategorii spraw zupełnie błahych — dotyczył tylko jednej osoby, to jednak był przykładem mobilizacji tych sił i środowisk, które opowiadały się za forsowaną ekspansją prawosławia w Królestwie Polskim. W imieniu Ihnatowicza, jedenastoletniego pólsieroty, syna unity i katoliczki, matka Józefina Ihnatowicz złożyła do MSW prośbę o wyrażenie zgody na spełnianie potrzeb religijnych syna w obrządku Kościoła greckokatolickiego. W swojej prośbie J. Ihnatowicz wskazywała na obowiązującą w małżeństwach mieszanych zasadę dziedziczenia przez synów wyznania ojca, podkreślając równocześnie fakt, że związki rodzinne z Kościołem katolickim zawsze dominowały, gdyż sama jest katoliczką, a ojciec Zygmunta zmarł jeszcze przed kasatą Kościoła unickiego. Naczelnik Departamentu Spraw Duchownych Obcych Wyznań przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — Lev Sakkovič Makov zwrócił się w tej sprawie do oberprokuratora Pobedonosceva, który w imieniu Najświętszego Synodu sprzeciwił się spełnieniu

<sup>131</sup> „Pis'mo glavnogo načal'nika Departamenta Duhovnyh Del Inostrannyh Ispovedenii k varšavskomu general-gubernatoru Al'bedinskomu — 5 IX 1882 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 46, k. 3.

<sup>132</sup> Ibidem, k. 1-2.

prośby Z. Ihnatowicza, twierdząc, że wraz z likwidacją Kościoła unickiego wszyscy jego wyznawcy stali się prawosławnymi. Pobedonoscev, szukając wsparcia dla swojej argumentacji, poprosił także bp. Leoncjusza o wydanie w tej sprawie opinii. Zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim nie miał żadnych wątpliwości, że Z. Ihnatowicz przynależy do Kościoła prawosławnego, i w piśmie do MSW zastrzegł, iż władze diecezji chełmsko-warszawskiej nie znajdują żadnych podstaw do tego, aby Z. Ihnatowiczowi zezwolić na przyjęcie wiary katolickiej, doradzając równocześnie, że chłopca należy dokształcić w wierze prawosławnej i skierować na nauki do prawosławnego kapłana<sup>133</sup>.

Od pokrywających się i współbrzmiących opinii wyraźnie odstawał głos warszawskiego generała-gubernatora, który w piśmie do ministra spraw wewnętrznych Nikolaja Pavloviča Ignateva miał odwagę przyznać, że według jego przekonania nie powinno się wymuszać decyzji, aby Z. Ihnatowicz przeszedł na prawosławie, lecz należy wyrazić zgodę na przyjęcie przez niego katolicyzmu, który jest wiarą jego matki. Al'bedinskij dodawał także, że chłopak ze względu na swój wiek nie jest religijnie uformowany, a zastosowany przymus może stać się powodem konfliktu między nim a matką. Wskazywał równocześnie, że Kościół prawosławny nie dopuszcza, aby małoletnie dzieci w sprawach religijnych decydowały bez zgody swoich rodziców. Przewidując atak ze strony swoich adwersarzy, Al'bedinskij podkreślał równocześnie, że przejście Ihnatowicza na katolicyzm nie miałoby szkodliwego wpływu, gdyż w Suwałkach nie ma byłych unitów, w gimnazjum zaś, do którego zamierza uczęszczać Zygmunt, nie ma też uczniów wywodzących się z rodzin unickich.

Świadomość, że wyrażone votum separatum niewiele przyczyni się do zmiany losu Ihnatowicza, o którym i tak przesądzi opinia Leoncjusza i Pobedonosceva, skłoniła Al'bedinskiego do jeszcze jednego, niezwykle szczerego, jak na urzędową korespondencję, wyznania. Warszawski generał-gubernator, przedstawiając ministrowi spraw wewnętrznych swoje opinie, kończył list stwierdzeniem, iż w swoich poglądach na sprawę Ihnatowicza jest odosobniony, nie znajduje prawnych instrumentów mogących przeciwstawić się wysuniętemu przez bp. Leoncjusza i Pobedonosceva rozwiązaniom i z tych powodów zmuszony jest zaakceptować podjęte decyzje, choć w żadnym razie nie jest w stanie zmienić swoich zapatrywań na całą sprawę. Zrzucając moralną odpowiedzialność za niesprawiedliwe w jego odczuciu rozwiązanie sprawy małoletniego Z. Ihnatowicza na barki zwierzchnika diecezji chełmsko-warszawskiej i oberprokuratora Najświętszego Synodu, mimowolnie godził się na to, aby władze duchowne w kwestii unickiej decydowały według własnego uznania<sup>134</sup>.

Przedstawione ministrowi spraw wewnętrznych stanowisko, sugerujące wymuszone odstępnie od konfrontacji i zajęcie przez Al'bedinskiego postawy asekuracyjnej, w pewnym sensie oddawało istotę całego dylematu, z jakim

<sup>133</sup> „Pis'mo varšavskogo general-gubernatora Al'bedinskogo k ministru vnutrennyh del Ignat'evu ot 5 - 1882 g.”, LVVA, f. 7474, ap. 1, j. 42, k. 1-2.

<sup>134</sup> Ibidem, k. 2-3.

w sprawach unickich zmagali się zwolennicy liberalnego kursu. Rezygnacja z walki o prawa unitów, uwidoczniła w sprawie Ichnatowicza, w dużym stopniu była efektem bezsilności tej liberalnie nastawionej części biurokracji rosyjskiej, która pozbawiona wsparcia ze strony władz centralnych ograniczyła swoją aktywność do wyrażania odmiennych opinii, i tak w Petersburgu lekceważonych. W tej konfrontacji zwycięstwo odnosił obóz zwolenników radykalnych rozwiązań i reakcyjnego kursu, który w dobie rządów Aleksandra III wzmocnił swoje szeregi. Potwierdza to m.in. rozpoczęta w 1889 r. na Podlasiu bezprecedensowa akcja oczyszczania całej administracji gminnej z niegodnych zaufania chłopów katolików i opornych unitów. Projekt ten przedłożył jeszcze w 1882 r. metropolita diecezji chełmsko-warszawskiej bp Leoncjusz, lecz ze względu na sprzeciw Al'bedińskiego został on chwilowo odłożony. Po śmierci warszawskiego generała-gubernatora zyskał akceptację jego następcy Iosifa Vladimiroviča Hurki i MSW. Podjęta przez Komitet Ministrów decyzja o wzmocnieniu prawosławia w guberniach i powiatach zamieszkałych przez ludność unicką, zatwierdzona 6 czerwca 1889 r. przez Aleksandra III, zalecała usunięcie w guberni lubelskiej, siedleckiej oraz w powiecie augustowskim guberni suwalskiej z 46 różnego rodzaju urzędów wszystkich „byłych” unitów i katolików. Zdegradowanych urzędników zastąpić miały osoby wyznania prawosławnego, znające język rosyjski i posługujące się nim na co dzień.

Chwilowym wyłomem w ekspansji prawosławia stał się ogłoszony 12 kwietnia 1905 r. pod naporem wydarzeń rewolucyjnych w Rosji dekret „O umocnieniu tolerancji religijnej”. Choć przyznawał szeroki zakres swobód religijnych, to jednak nie dawał byłym grekokatolikom żadnych szans na reaktywowanie Kościoła unickiego. Jedynym sposobem na zachowanie niezależności od Cerkwi prawosławnej było przejście unitów na wyznanie rzymskokatolickie. Według danych Cerkwi prawosławnej w Królestwie Polskim po akcie tolerancji religijnej na łono Kościoła rzymskokatolickiego powróciło 166 tys. byłych unitów, z czego 50,5 tys. w guberni lubelskiej, 101 tys. w guberni siedleckiej i 14,5 tys. w suwalskiej<sup>135</sup>. Do polityki ekspansji ideologicznej i religijnej powrócono po stłumieniu rewolucji 1905–1907 r. I tym razem idea odłączenia od Królestwa Polskiego tzw. Zabuża (guberni chełmskiej) wyszła ze strony zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim bp. Eulogiusza (Vasilij Semënovič Georgievskij)<sup>136</sup>. Korzystając ze wsparcia reakcyjnych posłów oraz sfer rządowych, pod pretekstem obrony polonizowanych sił Rusinów, przeforsował on w 1909 r. wniesienie pod obrady III Dumy Państwowej rządowego projektu wcielenia do kijowskiego generał-gubernatorstwa guberni chełmskiej utworzonej w całości lub w części z 11 powiatów guberni lubelskiej i siedleckiej. Podjęta w tej sprawie w 1912 r. uchwała Dumy oznaczała, że Polacy, w tym znaczna część byłych unitów, stanowiący większość w guberni

<sup>135</sup> S. Wiech, *Walka o dusze czy narodowość? Polityka rosyjska wobec Kościoła grekokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1905*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 92, 1999, s. 306.

<sup>136</sup> Zob. P. P. Wierzchowski, *Biskup Eulogiusz i oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego*, w: *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice*, Wrocław 1979, s. 86–98; M. Wierzchowski, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie Państwowej*, PH 57, 1966, s. 97–125.

chełmskiej (na 745 tys. mieszkańców 467 tys. osób było katolikami poczuwającymi się do polskości), po oderwaniu od Królestwa znowu znaleźli się pod naporem rusyfikacji i Cerkwi prawosławnej.

### Under Russian Orthodox Pressure. From the History of Uniate Resistance in the Kingdom of Poland and in Exile

The Russian authorities perceived the expansion of the Orthodox Church in the western territories of the Russian Empire as a chance for rapid Russification and the obliteration of the religious-cultural distinctness of Polish lands. Religious policy was thus subjected to the creation of the territorial integrity of the state. Its determinant was the protective attitude towards the dominating Church, the discrimination of religious minorities, particularly the Catholic Church, and the intervention of the civilian authorities, far-reaching and determined by political objectives, into the resolution of religious questions. By following such principles, the Russian administration in the Kingdom of Poland initiated in 1864 undertakings aimed at the final liquidation of the last Uniate diocese in the Russian Empire. In 1875 these efforts resulted in the cassation of the Greek-Catholic Church and the incorporation of about 260 000 Uniates into the Orthodox Church. The protest expressed in various ways by part of the clergy and the faithful against Russian religious-cultural domination met with reprisal on the part of the state authorities. Repression applied towards the so-called resisting Uniates (fines, harassment, detentions, deportation to inner Russia) initiated an almost fifty years-long religious persecution. Attempts at a liberalisation of the religious policy, made at the turn of the 1870s by the Warsaw general governors (P. Kotzebue and P. Al'bedinskiy) failed, since the policy of religious repression in the Podlasie region was supported by the central state authorities and the upper hierarchy of the Orthodox Church. The choice of a reactionary course, followed by religious discrimination, accelerated the national and religious self-awareness of the Uniates, who under the pressure of the Orthodox Church declared their bonds with Polishness and Catholicism. Their stand was confirmed by, i.a. the organisation in the autumn of 1881 of a missionary expedition to Uniates deported to the innermost recesses of Russia. The missionaries, who wished to include the exiles into the Orthodox Church, encountered determined resistance. The central authorities' assessment of this attitude of the exiles destroyed all chances for returning home.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*